

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośzeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fan. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fan.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 298.

Poznań, niedziela dnia 29-go grudnia 1907.

Rok II.

Na nowy kwartał

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na kwartał wynosi

3,60 mk.

W Poznaniu

Przedpłata na kwartał wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach

3 mk.

z odnośzeniem do domu 3,50 mk.

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Kurjer Poznański

rozpocznie w przyszłym kwartale druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

„Ponad życiem“.

Poznań, dnia 28. grudnia 1907.

Proces o sponiewieranie w pociągu z powodu rozmowy polskiej.

Września, 28. grudnia. (Telegram prywatny.) Przed tutejszym sądem ławniczym toczył się dziś proces o sponiewieranie państwa Kończaków z Krotoszyzna, dokonane przez kolonistę Frankenreutera w pociągu dla tego, że państwo Kończakowie rozmawiali po polsku. Oprócz Frankenreutera zasiadł na ławie oskarżonych drugi Niemiec, Leiendecker, który miotał na państwo Kończaków wyzwiska.

Świadkowie zeznali, że Frankenreuter i Leiendecker rozpoczęli bójkę.

Prokurator w przemówieniu swym potępił napad, urządzane ze względów narodowościowych i wniósł dla każdego z oskarżonych o 125 marek grzywny względnie 25 dni więzienia.

Sąd jednakowoż łagodniej osądził winę oskarżonych, czemu sędzia publicznie dał wyraz, i skazał Frankenreutera za sponiewieranie na 50 marek grzywny, Leiendeckera za miotanie wyzwisk na 40 marek.

Z czasów bajecznych.

(Maryla Wolska: »Swanta, baśń o prawdziem. Lwów. Altenberg.)

Cały nasz dramat przeddziejowy »bajeczny« od Wężyka do Wypiańskiego, »Wanda«, co nie chciała niemca, jedna nam zastąpiła; innych podań nie mamy, więc trudno nam z Rheingoldem i Walkirjami chodzić w zawody. Pocóż się więc kusić o rzecz niedostępną? Lecz od czego fantazja, co zasiła się i motywami ludowymi i tym, co odnajdzie po rozłogach słowiańszczyzny, jak długa i szeroka.

Nęci zaś poeta człowiek pierwotny, nie pan, lecz niewolnik i przyrody i instynktów; nęci czar niw i lasów, rzek i gór, zaludnionych wabnymi i groźnymi rojami duchów i mar; nęci obyczaj rodzimy, co się wydał z ziemi, z jej soków i łona, jak ów grzyb w lesie; co nie przybył z zachodu, aby zatrzeć i zdeptać wszystko swojskie. I wsłuchujemy się w słowa nabrzmiałe westchnieniami zgasłych wieków, grozą dni krwawych, okrzykami tryumfów niebawymych. Słuchamy tym chętniej, im wyłączej, mimo mroków pogańskich

Powrót robotnika z Ameryki.

Robotnicy europejscy wracają z Ameryki tak tłumnie, że to słusznie zwróciło ogólną uwagę na siebie w wszystkich krajach, wysyłających siły robocze za Ocean. Wywołało to także rozmaite refleksje nad kwestją robotniczą. W Niemczech i w wszystkich trzech dzielnicach narodu polskiego połączono w pierwszej chwili kwestję robotniczą z pruskim projektem wywłaszczenia. Przez chwilę pisano w Galicji i Królestwie o bojkocie pruskich posiadzcicieli ziemskich przez polskiego robotnika zakordonowego. Niemcy sami się zapłakali i na pierwsze wieści o tłumnym powrocie robotnika z Ameryki pocieszyli się tym, że powstanie nadmiar, a więc dostateczna podaż obcego robotnika.

Dziś zostało już dostatecznie wyjaśnionym, że z naszej strony byłoby wprost błędem politycznym, sprowadzającym ogromne straty materialne na naszego robotnika, gdyby się nawet udało przeprowadzić fantastyczny bojkot pruskich junkrów, a Niemcy nie mają żadnego powodu do spodziewania się, że tłumny powrót robotnika z Ameryki polepszy w Pruszech dotychczasowe trudności i kłopoty z brakiem robotnika rolnego.

Wiadomości w gazetach o jakichś krocach powracających zza morza robotników, któreśmy także powtórzyli, są przesadzone, częścią przejęte z gazet amerykańskich, częścią ułożone na dowolnych domysłach, a nie mające za podstawę żadnego ścisłego obrachunku. Gazety amerykańskie napisały, że Amerykę opuściło w ostatnich tygodniach 750 000, a z samego Nowego Jorku wyjechało okrętami 500 000, co gazety europejskie powtórzyły. Urzędowa statystyka amerykańska podaje, że w wrześniu r. b. wyjechało z Nowego Jorku do Europy 55 000, w październiku 50 000, w listopadzie do 5. grudnia 120 000, razem zatem przez te 3 miesiące 225 000 robotnika. Wyjeżdżało ich wprawdzie w ciągu bieżącego roku przeszło trzy razy tyle z Nowego Jorku, ale wszyscy pićcz powyższych 225 tysięcy przybyli z powrotem do Ameryki. Takie tłumne powroty odbywają się co rok do Europy, atoli zawsze przeważna część wraca do Ameryki, pociągając za sobą nowe siły. W tym roku powrót robotnika jest wprawdzie tłumniejszy, i tak w roku zeszłym w tych samych trzech miesiącach wyjechało z Ameryki aż do 5. grudnia około 200 000 mniej. Tłumaczy się to bankructwami amerykańskiej inidustrii i przesadzonej spekulacji w rozmaitych przedsiębiorstwach.

Podług urzędowych dochodzeń zarządu morskiej żeglugi w Bremenie stosunkowo mały procent powrotnych robotników przypada na Niemcy. Zarząd jest tego mniemania, że w innych krajach, w Królestwie, Galicji i innych ziemiach austriackich nie zjawia się nadmiar robotnika, bo powrotny robotnik udaje się o tym czasie do Europy głównie na święta Bożego Na-

rodzenia, by sobie wśród swoich wypożąd i wrócić do Ameryki. Organ Zarządu żeglugi w Bremenie ostrzega więc niemieckich posiadzcicieli ziemskich, żeby nie niemiali, że powrotna fala robotników usunie, lub zmniejszy w Niemczech brak robotnika rolnego. Podług zdania Zarządu nie wpłynęło to wcale na jakąś większą zmianę stosunków robotniczych.

Z dotychczasowych wiadomości, zbieranych na stacjach granicznych dowiadujemy się, że z Ameryki wracają głównie włosi, słowacy, kroaci, Niemcy austriaccy i siedmiogrodzcy, węgry w mniejszym stopniu, a polacy z Galicji i Królestwa najliczniej. Wszystkie dotychczasowe badania podejmowane tak przez urzędników kolejowych i celnych, oraz prywatne osoby potwierdzają, że prawie wszyscy robotnicy wracają z zaoszczędzonym kapitałem. Nawet słowacy przywożą z sobą po 1000—3000 koron. Ogólne jest mniemanie, że mało kto wraca bez grosza. Próżną jest ścisłej określać, ilu polskich robotników wraca do ojczyznej, bo jak wyżej powiedzieliśmy, dotychczasowe wiadomości statystyczne są tylko dorywczo pobierane i nie dają zgoda żadnej pewniejszej podstawy do jakichś kombinacji.

Powrotnej fali polskiej z Ameryki nie należy wiązać zupełnie z zakordonowym robotnikiem polskim. Zdaje się, że wśród robotników polskich wytworzyli się, jak i u innych narodów, dwa odrębne prądy: jeden wiodący do Ameryki, drugi szukający w Europie korzystniejszych warunków pracy. Dążyć należałoby do tego, ażeby w Galicji i Królestwie Polskim robotnik, powracający z Ameryki z pewnym kapitałem, pozostał w kraju, osiedlił się na zakupionej ziemi i swą zabiegliwość, w Ameryce sobie przyswojoną, ułożył swych rodaków, jak się pracuje i dorabia.

Robotników zakordonowych nie należy wstrzymywać ani z Galicji, ani z Królestwa od szukania pracy i zarobku w Pruszech. Wychoźstwo, wogóle wędrowny ruch robotników jest w Europie powszechnym zjawiskiem socjalnym i od stosunków politycznych wcale niezależnym. Łączenie go z pruskim projektem wywłaszczenia, jak to chcą niektórzy, dowodziłoby tylko zupełnej nieznajomości stosunków. Nie nad powstrzymaniem robotnika zakordonowego od wędrowek do Prus należy pracować, ale raczej nad roziąganiem opieki nad nim, żeby nie szedł w świat za robotą na ślepo, bez wszelkiej wskazówki i nie padał ofiarą niesumieńczych agentów.

Nad tym pracują już niemieccy posiadzciele ziemscy w własnym interesie i skłonili rząd do tego, że, jakeśmy już pisali dość obszernie, rząd pruski urządził z dniem 1. lutego 1908. roku na całym pograniczu Królestwa Polskiego i Galicji liczniejsze stacje nadgraniczne, zaopatrujące robotnika sezonowego w legitymacje, aby w te tłumy robotnicze wprowadzić jakiś możliwy porządek i tak robotnika, jak i właściciela ziemskiego zasłonić przed nadużyciami agentów i żywiołów niesfornych.

Byłoby politycznym dziecinstwem z naszej strony, gdybyśmy w ciężkiej atmosferze, w jakiej

obecnie żyjemy z powodu obu projektów pruskich, mieli zatracać jasny wzrok na inne zjawiska i naszym życiu społecznym i narodowym.

„Uzupełnienie“ ustawy o wywłaszczeniu. Koenigsb. Hartung. Ztg. uważa za konieczne wydanie następującego rozporządzenia obok ustawy o wywłaszczeniu:

Układy, mocą których, grunty i ziemie przechodzą będą z rąk niemieckich w polskie na własność, w dzierżawę, albo na inny użytek, będą miały obowiązkową moc prawną, jeżeli będą potwierdzone przez król. regencję, w której obwodzie owe grunty się znajdują.

Na to odpowiada D. Tages Ztg., że przez to zapobiegłoby się niewątpliwie rozszerzeniu się żywiołu polskiego, aleby się niemożny nie wzmocniło.

Naturalnie! Niemcy do wzmocnienia swej pozycji na wschodzie potrzebują dobrych cen na swe grunty i ziemie, a tych dobrych cen nie będzie, jeżeli Polakom nie będzie wolno kupować.

Z powodu uchwały kupców katowickich, którzy ze względów czysto ekonomicznych wyparli się polityki antypolskiej, pisze z niezadowolaniem Schles. Ztg.:

Jeżeli polacy chcą istotnie ze zemsty za projekt wywłaszczenia rozpocząć systematyczny bojkot, natenczas z biedą zrobi na nich wrażenie zachowanie się kupców niemieckich, którzy z tyłu napadają na środki, postanowione przez własny rząd w interesie ogólnym i po głębokiej rozwadze. Jeżeli zaś bojkot, jak przypuszczać należy, jest tylko manewrem polskich firm, które pozbyć pragną się niewygodnej niemieckiej konkurencji, natenczas uchwała katowicka tym bardziej jest zbyteczna. Polacy bowiem nie mogą się przez dłuższy przernąg czasu obyć bez kupców niemieckich.

Tyle Schles. Ztg. Kupcy katowicki nie pójda w naukę do organu śląskich hakatystów; dla nich będzie miarodajnym barometrem — stan ich kasy, a tę kasę żydowski - niemieckich kupców w Katowicach zapewnia nie Schles. Ztg., lecz polska klientela przedewszystkiem z Królestwa, a w części także z Galicji.

W sprawie klauzuli wyjątkowej. Prasa centrowa podała wiadomość, że ks. Bülow przyznał się wobec deputacji robotniczej w Nerderney do tego, iż paragraf 7 w projekcie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach wsunęty został za sprawą wielkich fabrykantów z Nadrenji i Westfalji. Teraz zaprzecza przywódca tej deputacji poseł Behrens stanowczo, jakoby kanclerz był słowa te powiedział. Nie dowodzi to oczywiście wcale, aby w rzeczywistości fabrykanci zachodnio-niemieccy żadnego wpływu w tym kierunku nie wywierali.

Poseł Korfanty nie składa mandatu. Neisser Ztg. podała wiadomość, jakoby przyczyną złożenia przez ks. Skowrońskiego mandatu były niesnaski w Kole. Te same niesnaski miały rzekomo posła Korfantego spowodować również do zamiaru złożenia mandatu parlamentarnego i sejmowego. Kilka gazet polskich powtórzyło tę wiadomość za Neisser Ztg. Tymczasem Kurjer Śląski (Polak), organ posła Korfantego, stwierdza,

A omyte to wodą kryniczną, owiane z pachem łąk i gajów, siód i sadów, szmerem pszczoł rojnych: poezja rodzima, dziwnie urocza.

Skąd jej materiały? Z motywów ruskich i polskich, połabskich i czeskich, od Rugji i Pomorza, Arkony i Szczytna: to się dziańskie krakowiaki odezwą, to smętne białoruskie »przyczytania« nad zmarłym przypomną.

I niewiedzieć, co bardziej podziwiać, czy pewność rysunku, czy śpiewność języka, czy barwność obrazów, czy jasność układu, czy dramatyczność napięcia. Nie do czytania tylko, nie do rozkoszowania się w wierszu soczystym i jednym ten dramat stworzony, lecz scena wymaga, aby się na niej wydała pysznie skupiona, treściwa wizja poetycka baśni przeddziejowej, pogańskiej, smutnej a prawdziwej z słowami leką i żaru, ponizienia i wzlotu.

Od kilku skaz językowych, form niepolskich, łatwo szlachetny kruszcem odczyścić, aby stanął cały w niepokalanej jasności.

Z wszystkich wizji bajecznych, co je nasza splotziła doba, ta nas najbardziej zajęta.

Berlin.

Aleksander Brückner.

i złud bajecznych, utrzymany w prawdzie wiekuistej, ludzkiej, pomysł poety.

Nigdzie wyłączniej, niż w »Swancie«. Nic naturalniejszego, bardziej na granicie usadzonego, niż jej treść; coś z prostoty i powagi tragiedji starożytnej.

Szczep polan, napadnięty przez bratobójczych ratarów, ruszył w pole, błogosławiony przez kapłankę, Bogiem natchnioną, młodą westalkę. Lecz nie iści się jej wroźba pomyślna; nie wracają zwycięzcy i próżne jej zaklęcia bogów milczących. Posyła wreszcie księżę Lutowój syna-jedynaka do trzemu*), aby ofiarą ulubionego miecza ubłagał pomoc boską; przyjeła go kapłanka gorąco, lecz mieczem tym przebiła go, miłośnika, natręta, jako najmiłszą bogom ofiarę, a gdy Lutowój wraca z zwycięstwem, zwłoki syna na stosie wita; i Swanta spłonie, zmysłów pozbawiona, wraz z swym miłym.

Taka to »baśń o prawdziem, a raczej »prawda o baśni«. Baśń to była bowiem, gdy niby dla ofiary wysyłał Lutowój syna; chciał on tym wybiegiem jedynaka od bliskiej, pewnej śmierci bojowej wybawić. Baśń to, co będzie pieśniarz-skaziciel o dobrowolnej, ofiarnej

*) Świątynia, bożnica pogańska. Przyp. Red.

śmierci księżycy (syna księdza, księżęcia) pokoleniom późnym rozpowiadał. Nie o ofierze, ale o życiu i użyciu, o ukryciu się, myślał Lutowojowic, miłością ku Swancie przejęty. Baśń to, aby sam jej się w ręce księdzów oddał syn — w samoobronie pożyła go Swanta.

I ironiczny, aryostyczny uśmiech igra po ustach na widok tych, co samolubnie dobra patrząc, w własnych się wnioskach usidlili i »moja, moja wina«, zapóźno biadają; na widok tych, co szczęścia nie zaznawszy wcale, za nie zginieli.

Tragikomedja ludzka, aż nadto ludzka.

Tak pomysł — a wykonanie?

W świątyni — trzemie i w żalniku przed stołem, wobec sług trzemowych, żery — kapłana i chóru od strawy — stypy, rozgrywają się sceny oczekiwania, uniesienia, rozpacz; słyszymy opowiadania o grozie boju na Turku, boju nadludzkiego, co wyżarł rozumu i siły; trwożne wroźby i przeczecucia niewoli i sromu; radosne okrzyki tryumfu, splamionego niewyzyskaniem, iście polskim, zwycięstwa, obróconego w żal nieutulony przez śmierć jedynaka, nadziei szepcepowej.

Każda mowa odmienna, czy natchnienie kapłanki, czy namiętność Lutowojowica, czy naiwność dziadowska, czy tęsknota za życiem.

że wiadomość Neisser Ztg. jest od początku do końca zmyślona.

Przełomowa chwila.

Pod tym nagłówkiem lwowskie Słowo Polskie zamieszcza na wstępie następujący artykuł:

Po zwycięskiej dla Prus wojnie 1870. roku kwestja polska zeszła była, zdawało się, ostatecznie z porządku spraw europejskich. Zdanie wypowiedziane przez Gorczakowa w odpowiedzi na notę państw, upominających się w 1863. r. o prawa polaków, iż sprawa polska jest wewnętrzną kwestją państw zaborczych, została powszechnie przyznana, a Prusy podniosły je do rzędu naczelnych zasad współczesnych między państwami stosunków.

Przyjmując ją, przekreślali tym samym państwa europejskie gwarancje, zastrzeżone naszemu narodowi przez kongres wiedeński. Formalnie trwa ona po dziś dzień. Powołał się na nią bar. Aehrenthal w odpowiedzi na mowę prezesa Koła w delegacjach.

Lecz prawa i traktaty międzynarodowe, najbardziej zasady międzynarodowych zwyczajów walor swój o tyle tylko mają, o ile istotnemu układowi sił politycznych w Europie odpowiadają.

Postanowienia kongresu wiedeńskiego formalnie nie zostały nigdy cofnięte. Z chwilą wszakże ustalenia hegemonji Prus w Europie straciły jakiegokolwiek znaczenie. Tak samo przyjęta w ostatnim ćwierćwieczu zasada, że sprawa polska jest wewnętrzną jeno państw zaborczych kwestją, ma potęgę tylko swój walor, pokud Prusy decydującym są w życiu Europy czynnikami, a społeczeństwo polskie zbyt słabym, aby zwracało na się baczniejszą cywilizowanego świata uwagę.

A znajdujemy się dziś niewątpliwie w okresie szybkiego wzrostu naszych sił narodowych. Utracone stanowisko w cywilizacyjnym życiu Europy poczynamy z powrotem zdobywać. A co ważniejsze, sprawa stosunku państw zaborczych do nas, do ich polskich poddanych, wysuwa się coraz silniej na plan pierwszy bieżących zagadnień ich politycznego życia.

W Dumie rosyjskiej kwestja autonomji Królestwa została wprowadzona na porządek dzienny jej spraw jako jedno z tych naczelnych zagadnień politycznych, które o różnicy programów i partji decydują i mimo wszystko, coby rząd i partje reakcyjne czyniły, wracać ona będzie ciągle na plan pierwszy z coraz większą siłą, o ile wogóle społeczeństwo rosyjskie głos jakiś w decydowaniu spraw państwowych mieć będzie.

W Prusiech rząd, zdecydowany za wszelką cenę w krótkim przeciągu czasu nasz naród, sam ze sprawy polskiej główną dziś niemal państwowego życia uczynił kwestję.

A gdy wyczerpawszy w bezskutecznej walce wszystkie legalne środki, dozwolone duchem konstytucji niemieckiej, jął się dziś środków sam również ze sprawy polskiej, którą zawsze jako wewnętrzną tylko sprawę Prus w Parlamencie Rzeszy traktował, czynił zasadniczą kwestję politycznego sumienia całego niemieckiego narodu, co więcej ludów związanę sojuszem z państwem niemieckim monarchji austriacko-węgierskiej.

Mimo zastrzeżeń ministra spraw zewnętrznych kwestja polska została już postawiona w delegacjach w ścisłej ze sprawą trójprzymierza łączności, jako jeden z głównych prądów wartości jego dla państwa, dla ludów słowiańskich monarchji w szczególności.

Właśnie ten fakt, że Rosja i Prusy we wzroście naszych sił narodowych, w naszej kulturalnej i ekonomicznej ekspansji, pogłębianiu się samowiedzy narodowej w najszerszych warstwach społeczeństwa i wraz z tym we wzmożeniu poczucia łączności duchowej wszystkich trzech zaborów, groźne dla się niebezpieczeństwo widzą, i niezdolne pogodzić się z faktem naszego odrodzenia narodowego, ani z myślą koniecznej wobec odrodzenia tego zmiany dotychczasowego ich do nas stosunku: poniechania planu wynarodowienia nas, a uznania w narodzie polskim odrębnej cywilizacyjnej w Europie jednostki, starają się wszelkimi siłami przemocy i gwałtu nas, zanim nie okrzepniemy więcej, wysuwając sprawę polską na plan pierwszy ich wewnętrznego politycznego życia — nadaje jej wbrew woli tych państw jednocześnie coraz więcej: charakter kwestji międzynarodowej.

Chwila dziś w dziejach naszych przełomowa. Nie zbiegłem okoliczności, nie wskutek zmian w układzie między państwowych stosunków, ale siłą wewnętrznego wzmożenia się narodu naszego, siłą naszej narodowej ekspansji, sprawa polska, która przez kilka dziesięcioleci po upadku powstania 63. r. jakby przestała wogóle w świecie europejskim istnieć, wraca do dawnego swego znaczenia.

Właśnie jednak dla tego Prusy, a za ich przykładem i podnięta i Rosja, wzmacniają . . . swą wobec nas politykę. Prześladowanie Polski wzmagają się. I musimy być przygotowani na cięższe jeszcze ciosy, na tym bezwzględniejsze przeciwko nam im więcej okażemy odporności, im silniejszy będzie mimo prześladowań tych nasz postęp.

Musimy jednak wytrwać i wytrwamy.

Stołypin a hakatyści.

Książę Trubeckoj wskazał na znaczenie Polski dla Rosji w międzynarodowych zwaleniach między nią a Niemcami. Rosja będzie wtedy musiała szukać pewnego oparcia w Polsce, ażeby plany swoje przeprowadzić.

W Tagl. Rundschau, głównym organie hakatystów hr. Pfeil zastanawia się także nad kwestją polską z tego samego stanowiska, co ks. Trubeckoj, ale przechodzi do zupełnie innych wniosków od niego.

Ks. Trubeckoj przestrzega, że większe zbliżenie się Rosji do Niemiec wzmocniłoby władzę policyjną nie tylko w Polsce ale i w rdzennej Rosji, coby utrudniło wewnętrzne odrodzenie się narodu rosyjskiego. Hr. Pfeil zaś wskazując na wspólny interes Rosji i Prus, aby zdławić polaków, jako wspólnego wroga, dążącego wyraźnie do tego, aby na drodze rewolucyjnej przy zawikłaniach europejskich przywrócić niepodległą Polskę i zmienić granice tak Prus jak Rosji. Dla tego Tagl. Rundschau wynosi „mądrą politykę” ministra Stołyпина, który przy ostatnich obradach w Dumie odpowiedział dumnie posłom polskim Dmowskiemu i Żukowskiemu. „Tak daleko, a nie dalej!” Chwali zdrowy zmysł posła Aleksiejewa z Warszawy i mądrość biskupa Aleksiejskiego Eulogjusza, bo obaj wykazywali w Dumie, że polacy uciskają rosjan w Królestwie, na Litwie i Rusi.

Najniebezpieczniejszą jednak rzeczą dla Prus i Rosji jest zdaniem hr. Pfeila demokratyzowanie się polskiego społeczeństwa i powoływanie średnich i niższych warstw do świadomości narodowej. Proces ten odbywa się nie tylko w Królestwie, ale i w Galicji. Polacy są świadomi tego, a poseł Żukowski powoływał się nawet na to w Dumie. Królestwo i Galicja wystarczają mu jednak, żeby ostrzec Rosję i Prusy przed najbliższą przyszłością, kiedy cały naród polski w wszystkich swoich warstwach poczucie się narodem. Wtedy wykaże się, że wszystkie skargi polaków na uciskiwanie w Rosji i w Prusach, to tylko komedia. Nikt wtedy nie zaspokoi „zuchwałych, bezczelnych żądań” polaków. I w Rosji i w Prusach będą rozwijać ruch ludowy, demokratyzowali średnie i niższe warstwy, prowadzili je do buntu przeciw rządowi, aby w rezultacie przywrócić — dawniejszą rzeszopolitą polską.

Dawno nie czytaliśmy tak zjadliwego artykułu i takiego narzucania się politykom petersburskim, a mianowicie Stołypinowi. Hr. Pfeil kończy, jak rozpoczął. — Niema zgody z polakami, pisze, ani tu, ani tam; nikt z nimi do końca nie przyjdzie, prędzej można się pogodzić i Hererosami, a nie z tym narodem.

Przegląd tygodniowy.

Sezon polityczny się przerwał. Nastroj święteczny nie sprzyja polityce; najciężsi nawet merytorycy i dyplomaci wszelkiego autoramentu, tacy, którzy rzeczywiście reprezentują jakieś państwo, choćby Gwatemalę lub Czarnogórę, i tacy, którzy nie reprezentują, ale z nie mniejszym zapałem dzielą kartę Europy, wszyscy ulegają czarowi atmosfery świętecznej, rzucają w kąć politykę i zapominają zupełnie o tych głąbich zagadnieniach i problematach, które im niejedną noc bezsenność sprawiły.

Polityków mniej lub więcej zawodowych coraz większa liczba na świecie, jedynie Norwegja, ten zwycięzliwy kraj obłopów, nie ma dosyć ludzi t. zw. politycznych. Może dla tego właśnie udało się jej w tak łatwy sposób uzyskać niepodległość. Ale zostawszy raz państwem niezależnym, niemały miała kłopot z obsadzeniem licznych stanowisk dyplomatycznych przy dworach zagranicznych, bez których i najmniejsze nowoczesne państwo obejść się nie może. Posłem w Londynie został wtady n. p. Fridjof Nansen, który zdobył sobie sławę jako śmiały podróżnik do bieguna północnego, ale o którego zdolnościach politycznych nigdy nie słyszano. Bądź jak bądź wypełniał on swoje dyplomatyczne stanowisko niezgorzej, i w każdym razie serdecznego stosunku między Angją a Norwegją nie popsuł. Ale pan Nansen czuł się jednak lepiej na swoim „Framie”, jak na ślizgiej podszewce salońców dworskich w Londynie i z powodu śmierci żony swojej podał się czym prędzej do dymisji. Teraz rząd norweski nie może znaleźć następcy dla niego i w Krystjanji niemało sobie łamią głowę nad tym, jak skombinować znowu skład przedstawicieli zagranicznych, aby lukę powstałą w Londynie wypełnić.

Może p. Björnsterne-Björnson zdecydowałby się na taką misję, bo wielki ten poeta coraz więcej przedzierga się w męza polityki. Uważa on za specjalne swoje zadanie ujmowanie się za narodami uciesionymi, i choć jego listy otwarte praktycznego skutku nie mają, a czasem także we formie niebardzo są szczęśliwe, to jednak szlachetnej intencji zapoznawać w nich nie można. Niestety, gdyby p. Björnson za każdym uciesionym narodem chciał podnieść dobitny swój głos, to codziennie musiałby pisać enuncjacje polityczne. Mimo, że żyjemy w epoce cywilizacji i humanitarności. Wystarczy spojrzeć na Bałkany, aby przekonać się, co znaczą walkie hasła postępu pokojowego i zgody powszechnej.

W Macedonji mimo ciągłych reform, mimo komisarzy i instruktorów politycznych krwawe walki i mordercze napady nie schodzą z porządku dziennego. Turcy wycinają bułgarów i greków, bandy bułgarskie biorą krwawy odwet na turkach, a greccy i bułgarscy chłopci mordują się wzajemnie i palą sobie wsie. A wszystko dlatego, że państwa europejskie nie chcą się zabrać do radykalnej reformy i tylko zaszadrośnię śledzą się wzajemnie, aby nie dopuścić do przewagi tego lub innego współzawodnika.

Nie dziwnego, że w takich warunkach oczuwa się do obrony interesów chrześcijańskich — Czarnogóra. Ks. Nikita, któremu też nadużył granicznych wojsk tureckich uprzykrzyły życie, poczuł się nagłe na siłach i przybierając pozę obrońcy chrześcijaństwa, wystąpił bardzo energicznie wobec Wysockiej Porty i zagroził odwołaniem swego posła z Konstantynopola. Nie wiadomo, czy sułtan przestraszył się bardzo tej groźby, doś, że dla żądań czarnogórskich okazał się przychylniejszym.

Wogóle książę Czarnych Gór rozwija wielki zasób energii. Wpadłszy na trop spisku na dy-

następcę swoją, którego ślady wskazywały na Serbję, a nawet pośrednio na rząd serbski, zażądał Nikita stanowczo wydania spiskowców i na rynku w Cetynje kazał ich zakuć w ciężkie kajdany. To też stosunki serbsko-czarnogórskie są bardzo napięte. W Cetynje podejrzewają wprost serbskiego króla Piotra o tajne machinacje spiskowe na życie księcia Nikity, no i dźwiżyć się temu nie można — od czasu radykalnego usunięcia Aleksandra i Dragi, Piotr Karagiorgiewic nie może jakoś naprawić swej nadwyrężonej opinji.

Ruchliwa i energiczna polityka małego państwa czarnogórskiego każe się domyślać, że za nim stoi ktoś silniejszy, który w tym ma swoje odrębne plany. Tym silniejszym jest oczywiście Rosja, która teraz coraz więcej zwraca uwagi na Bałkany. Przecież nie łatwiejszego jak zaleźny od siebie rząd czarnogórski skłonić do takiej lub innej polityki, a za tym parawanem rozwijać swoją akcję w ukryciu aż do chwili, która się okaże korzystną dla otwartego wystąpienia.

Na razie Rosja z tym się nie spieszy. Stołypin ma za dużo kłopotów z wewnętrzną polityką, aby móc angażować się na zewnątrz. Jego system bezwzględnie reakcyjny przyniósł wprawdzie pozorne uspokojenie kraju, ale w gruncie rzeczy z każdym dniem pograża coraz więcej państwo i naród w bezładzie społecznym i politycznym. Dziś Rosja stoi prawie znów na tym samym punkcie, co przed wojną rosyjsko-japońską. A jak wtedy mechanizm państwowy i militarny funkcjonował, o tym daje pewne wyobrażenie proces przeciw słynnemu obrońcy Portu Artura generałowi Stesłowi i towarzyszom. Proces ten ciągnie się bez końca, a każdy dzień ujawnia nowy materiał obciążający w najwyższym stopniu nie tylko owoch „bohaterów” w Porcie Artura, ale całą ówczesną gospodarkę wojskową, finansową i polityczną.

Ale rząd petersburski z doświadczeń lat ostatnich żadnej nie wyciągnął nauki. Policja, sądy wojenne i knut mają i nadal regulować życie państwowe w Rosji. Reakcja wzięła w Petersburgu zupełnie górę i nie cofnęła się nawet przed takim krokiem, jak wytoczenie procesu posłom i. dumy, którzy podpisali odezwe wyborczą. Bez kwestji, odezwa ta była dość niefortunnym krokiem politycznym, i dla tego jej między innymi polacy nie podpisali, ale dziś wytaczać oskarżenie przeciw tym bądź co bądź najwybitniejszym rosyjskim działaczom społecznym jest stokrój gorszym aktem represji politycznej i dowodem zaślepienia reakcji. Dawne wspomnienia zostaną tylko przez to odświeżone, postacie Muromcewów, Grodeskułów i Petruniewiczów znowu ożyją i rezultatem tego wszystkiego będzie tylko wzmożenie prądów rewolucyjnych i wolnościowych.

W każdym razie Rosj Święta uspokojenia nie przyniosły. Za to król portugalski przywrócił znowu jako podarek gwiazdkowy ludowi swemu konstytucję, która podczas dyktatury prezesa ministrów Franca tak długo była w zawieszaniu. Czy pod grozą spisków rewolucyjnych, czy z własnego serca — niewiadomo, doś, że król Carlos na Święta zmieknął i rozpiął znowu wybory do parlamentu, co oczywiście oznacza koniec dyktatury Franca.

Sąsiadka Portugalji Hiszpanja jest jeszcze zawsze zajęta w Maroko i razem z Francją przeprowadza tam reformę policyjną. Nim jednak policja ta wejdzie w życie, niemało jeszcze zapawne krwi popłynie. Wojska francuskie rozpoczęły znowu większe operacje wojenne przeciw powstałemu marokańczykom. Pod Casablanką ma nawet objąć dowództwo jeszcze energiczniejszy komendant, gdyż dotychczasowy generał Druce okazał się podobno za słabym i ze „względów zdrowia” ustępuje. Do Maroko dla zdobycia laurów jeździć nie warto.

Proces Moltkiego przeciwko Hardenowi.

Berlin, 27. grudnia. (Ciąg dalszy). Na wstępie rozpraw piątkowych zaznaczył przewodniczący, że według nadesłanego telegramu pani Elbe zachorowała na zapalenie ślepiej kieszki i leży obłożnie chora w Neetzow pod Anklamem. Choroba jej potrwa kilka tygodni i dalsze przesłuchiwanie jej przed sądem jest niemożliwym. — Profesor Schweninger nadesłał telegram, że godzi się na przesłuchanie komisaryczne, swoje własne i swojej żony.

Nadprokurator Isenbiel odpiera zarzut, jakoby uczesniłom rozpraw tajnych nakazał był milczenie. Nakaz taki byłby bezprawnym. Przewodniczący prosił tylko osoby, które brały udział w rozprawach tajnych, aby ze zrozumiałych względów nie zdradzały poruszonych przed sądem tajemnic pożycia małżeńskiego. Przewodniczący potwierdza oświadczenie nadprokuratora.

Rozpoczynają się rozprawy publiczne. Obrońca Hardena, radca sprawiedliwości Bernstein, przedkłada cały szereg piśmieniowych wniosków dowodowych, których prawdziwość potwierdzić ma pod przysięgą świadek profesor Schweninger. Treść wniosków tych jest następująca:

Schweninger przed mniej więcej sześciu laty starał się zainteresować Hardena sprawą ówczesnej hrabiny Moltke, a teraźniejszej pani Elbe. Harden o damie tej przed wystąpieniem Schweningera nie nie słyszał ani jej nie widział. Schweninger opowiadał Hardenowi, że hrabina Moltke narażona była na prześladowania, ponieważ wtajemniczona jest w nienormalny stosunek płciowy, panujący pomiędzy hr. Moltkiem a księciem Eulenburgiem. Zanim jeszcze Harden poznał się osobiście z hrabiną, już Schweninger zdradził mu najważniejsze szczegóły z pożycia hrabstwa Moltkich, które później potwierdziła hrabina Moltke. Harden nie chciał się mieszać do tajników małżeńskich, lecz Schweninger umiał wzbudzić jego litość do nieszcześliwej kobiety i w końcu zapoznał go z hrabiną osobiście.

Schweninger przedstawił Hardenowi hrabinę Moltke jako kobietę zupełnie normalną nie pod-

legającą skłonnościom fantastycznym. Antypatja ks. Eulenburga do hrabiny powstała stąd, że ona to właśnie usunęła męża swego do Wiednia, podczas gdy książę życzył sobie, aby hrabia pozostawał w pobliżu cesarza. Schweninger przytaczał w rozmowie z Hardenem częstokroćnie Bismarcka na dowód politycznych intryg ks. Eulenburga do spółki z Moltkiem. Bismarck miał powiedzieć: Adjutant cesarski, nie zajmujący się oficjalnie wcale polityką, może na postanowienia polityczne wywierać wpływy większe niż sam kanclerz.

Harden zapoznał się z hrabiną Moltke w domu Schweningerów. Tam też oświadczyła mu, że hrabia codziennie donosi ks. Eulenburgowi o zajęciach i prądach w otoczeniu cesarza i że ma jej przesładywać ją, znieważa ją czynnie a nawet więził ją w zamkniętym na klucz pokoju. Prof. Schweninger widywał hrabinę częściej niż Harden i musiał znać ją daleko lepiej, a także z innych stron dowiedział się o rozczulającej przyjaźni hr. Moltkiego z ks. Eulenburgiem.

Schweninger wiedział także, iż Harden w postępowaniu swoim wobec Moltkiego nie kierował się nienawiścią osobistą ani motywami nieczystymi. Znał on także stan zdrowia Hardena i jego nawał pracy nie pozwalający mu się zajmować sprawami bliższymi.

Zona profesora Schweningera potwierdziła ma następujące szczegóły: Jako siostrzenica hr. Kunona Moltkiego pierwsza prosiła Hardena, aby zajął się smutnym losem jej ciotki. W pokoju profesorskiej miała miejsce rozmowa, w której hrabina Moltke opowiadała Hardenowi smutną historję swego pożycia małżeńskiego. Po wysłuchaniu jej oświadczył Harden, że gotów jest pogodzić małżonków z sobą. Od początku roku 1904. do wiosny r. 1907. Harden nie spotykał się wcale z panią Moltke.

Prokurator godzi się na przedłożenie Schweningerem wymienionych wyżej pytań i ze swej strony formuluje następujące dalsze pytania: Od jak dawna znają świadkowie rozwiadzoną hrabinę Moltke? Czy znajomość ta jest zupełnie dokładna i zażyła? Czy świadkowie już dawniej spotykali się z nią części i czy spotkania te nosiły charakter poufny, czy też towarzyski? Czy rozmowa ich dotyczyła wyłącznie zagadnień małżeńskich rodziny hrabiowskiej? Czy prof. Schweninger badał kiedykolwiek hrabinę Moltke cieleśnie jako lekarz, ze specjalnym uwzględnieniem jej stanu umysłowego i jaki był rezultat tego badania? Czy prof. Schweningerowi wiadomo, że hrabina w latach 1898. i 1899. była ciężko chora. Jakie następstwa mieć może ciężkie zatrucie się trionalem? Czy hrabina skarżyła się przed świadkiem na jednostronny dolegliwy ból głowy? Jaką nazwą określa się ze stanowiska lekarsko-technicznego stan taki, jakiemu hrabina często ulegała? Czy świadek, choć nie zbadał hrabiny, uważa ją za osobę cieleśnie i duchowo zdrową? Jakich szczegółów udzieliła hrabina świadkowi ze swego pożycia małżeńskiego?

Czy żyzyła sobie, aby szczegółów te opublikowano, czy też przeciwnie prosiła o zachowanie tajemnicy? Czy hrabina skarżyła się na kopanie nogami i inne nadużycia brutalne ze strony swego męża? Czy winę tych nadużyć przypisywała wyłącznie hrabiemu, czy także po części sobie same? Czy przysłała się, że częstokroćnie sama wiała się na ziemi, uderzając głową o ścianę i podłogę? Jak lekarze nazywają polobne objawy? Dla czego hrabina życzyła sobie, aby ogłoszono publicznie szczegóły z jej pożycia małżeńskiego?

Czy wszystkie opisane wyżej zajęcia zdradziła Hardenowi osobiście, czy też Harden po części dowiedział się o nich na życzenie hrabiny od profesorskiej lub profesora Schweningerów? — Czy szczegółów te odnosiły się do najskrytszych zjść płciowych w pożyciu małżeńskim? — Czy oprócz akt rozwodowych i odnośnych korespondencji Harden otrzymał jeszcze jakiegokolwiek materiału od hrabiny? W jakim celu zdradziła hrabina Hardenowi szczegóły ze swego pożycia małżeńskiego? Czy Harden miał jej udzielić pomocy i jakiej? Czy hrabinie nie wystarczyła pomoc adwokatów w procesie rozwodowym? W jaki sposób miał jej być pomocnym Harden w procesie lub poza procesem rozwodowym?

Czy świadkowie od r. 1902. przyczynili się do obcowania hrabiny z Hardenem? Co mogło spowodować Hardena do politycznego i publicystycznego wyszykania szczegółów z pożycia małżeńskiego hrabstwa Moltkich dopiero w roku 1906. kiedy szczegóły te znał już od r. 1902? Czy hrabina zgodziła się na późniejsze opublikowanie tych szczegółów? Czy świadkowie dowiedzieli się o objawach radości ze strony hrabiny z powodu ogłoszenia tajemnic małżeńskich? Czy Harden zdradził świadkom powody, które skłoniły go do opublikowania skandalów? Czy są jeszcze zaprzysiężeni z Hardenem i czy z nim korespondują?

Czy Harden z okazji pierwszego procesu korespondował z świadkami? Czy Harden zdaniem świadków jest człowiekiem łatwowiernym, czy też ostrożnym? Czy Harden oprócz doniesień hrabiny Moltke miał może jeszcze jakie inne przyuczyny do nienawiści wobec hr. Moltkego? Dla czego Harden woli pójść do cuchthausu, niż pogodzić się z Moltkiem?

Sąd postanawia wysłać do Monachjum asesora Langesa, który przesłuchiwać będzie profesora i profesorską Schweningerów pod przysięgą. Następują przesłuchania przybyłego z Wiednia dr. Freya jako świadka i rzeczoznawcy. Twierdzi on stanowczo, że u byłej hrabiny Moltke zauważył niezwykle objawy skłonności do hysterji. Hrabina jest osobą o wysokiej inteligencji, głębokim wykształceniu i poczuciu etycznym. Postępowanie jej stoi z powyższymi zaletami w tak jasnej sprzeczności, że już z tego powodu hysterja wydaje się prawdopodobną. Oprócz tego występowały u niej zupełnie pewne objawy hysterji, tak, że hrabina zdaniem świadka za postępowanie swoje nie może ponieść zupełnej odpowiedzialności, lecz niezawodnie działała pod wpływem wybujałej fantazji. Hysterzycki często wmawiają w siebie rzeczy niemyślne i w końcu same w nie wierzą.

Po przesłuchaniu świadka dr. Freya nastąpiła pauza obiadowa. Na posiedzeniu popołudniowym zeznawał główny redaktor Leipz. N. Nachr. Paweł Liman w sprawie rzekomego oświadczenia Bismarcka o homoseksualnych skłonnościach ks. Eulenburga. Liman zeznaje, że może chodzić jedynie o jego rozmowę z Bismarckiem w czasie procesów przeciwko Leckertowi-Lützowowi i Tauschowi w latach 1896. i 1897. Wówczas w gazetach pojawiła się pogłoska, że „poplecznicy” (Hintermänner) Tauscha siedzą w Friedrichshuh. Gdy Liman doniósł o tym księżciu, Bismarck zaprzeczył się ogromnie i wtenczas z ust jego padły słowa „Kamarilla der Hintermänner” i „Kamarilla der Kynäden”. Czy podczas słów tych Bismarck miał na myśli jakiegokolwiek zbroczenia płoćwie, tego świadek powiedzieć nie może. Wówczas tego nie przypuszczał i dzisiaj również nie przypuszcza. Pojęcie to powstać mogło jedynie przez asocjację idei skutkiem pogłosek krążących obecnie w prasie. Świadek sam odniósł wrażenie jakoby książe Bismarck chciał być powiedziane: „Poplecznicy (Hintermänner) siedzą gdzie indziej”.

Ks. Eulenburg: Z rodziną Bismarcków żyłem zawsze w jak najlepszych stosunkach aż do czasu ustąpienia Bismarcka. Bismarck spodziewał się, że z nim razem podam się do dymisji, a gdy tego nie uczyniłem, zaczął mnie prześladować.

Świadek hr. Reventlow zeznawał ma, jakie zamiary miał Harden, ogłaszając znane artykuły w Zukunft. Harden wyraził się wobec niego kilkakrotnie, że łączenie ze sprawą tą momentu seksualnego jest dla niego bardzo przykrym. Świadek jest mocno przekonany o tym, że Harden przy ogłoszeniu inkryminowanych artykułów kierował się jedynie względami politycznymi.

Następuje dłuższa wymiana zdań pomiędzy Reventlowem, Hardenem, przewodniczącym i nadprokuratorem co do ostatniego zeznania. Prokurator wskazuje raz jeszcze na oświadczenie Harena, że wolałby pójść do kryminalu, niż pogodzić się z Moltkiem. Harden odpowiada, że oświadczenie to nie ma nic wspólnego z nienawiścią do Moltkiego. Nienawiści nie odczuwał nigdy i nie odczuwa jej także obecnie.

Na tym zakończono przesłuchiwanie wszystkich zeznawanych świadków z wyjątkiem profesora i profesorowej Schweningerów. Księżciu Eulenburgowi pozwolono ostatecznie odjechać do domu. Następujące posiedzenie w poniedziałek o 10. przed południem.

Na posiedzeniu poniedziałkowym odczytany zostanie protokół z komisarycznego przesłuchania Schweningerów. Po przesłuchaniu kilku rzeczoznawców rozpoczną się przemówienia prokuratora i obrońców. Ukończenia procesu spodziewać się można we wtorek.

Z zaboru rosyjskiego.

Sledztwo wśród duchowieństwa.

Wilno. Kancelarja generała gubernatora wileńskiego prowadzi od pewnego czasu sledztwo wśród naszego duchowieństwa. Powód wszczęcia tej sprawy był następujący: Jeszcze przed ostatecznym wezwaniem ks. Biskupa do Petersburga, ale już po przedłożeniu jemu przez rząd szeregu zarzutów, proboszcz kościoła Wszystkich Świętych w Wilnie, ks. Józef Fordon, przesłał dziekanowi giedrojoickiemu, ks. Janowi Nowickiemu, prośbę do Ojca Świętego w obronie ks. Biskupa, która, po zebraniu podpisów, miała być odesłana do Rzymu. Do prośby tej ks. Fordon dołączył list prywatny, wyłączone do ks. dziekana Nowickiego pisany, w którym prosił, by ks. dziekan, jeśli uzna to za słuszne, zebrał podpisy księży tego dekanatu i następnie prośbę mu zwrócił.

I prośba i list do ks. dziekana doszły, potem dostały się do rąk władzy, która na tej podstawie zbudowała oskarżenie, iż ks. Fordon rozsyłał prośbę do księży naszej diecezji. Wezwany do kancelarji generała gubernatora ks. Fordon przyznał, że istotnie prośbę powyższą i list do ks. dziekana wysłał.

Nie dość na tym, kancelarja generała gubernatora w kilka dni potem wezwała prałatów: Jana Sadowskiego, J. Hanusowicza, oraz księży: Zebrowskiego, A. Czerniawskiego, W. Szymańskiego, K. Lubiańca, J. Kuchtę i J. Kretowicza, i oświad-

czyła, że na podstawie posiadanych danych ich za inicjatorów całej tej sprawy uważa.

Na czym się ta sprawa skończy, dopiero się z czasem okaże. Na razie niezrozumiałym jest, w jaki sposób list prywatny, do ks. dziekana Nowickiego pisany, dostał się do rąk generała gubernatora. Niewątpliwie ks. dziekan Nowicki, tak ze względu na swoją własną osobę, jak i na swą narodowość litewską, postara się wyjaśnić tę sprawę, która tak łatwo rzucić może cień na jego dobre imię.

O instytut w Puławach.

Petersburg, 27. grudnia. Now. Wremia wypowiada się przeciw przeniesieniu Instytutu agronomicznego z Puław do Saratowa lub Kurska. Uważa, iż Rosji potrzebna jest szkoła wyższa rolnicza na „kresach zachodnich”, zwłaszcza, że „kresy” te odznaczają się wyższą kulturą rolną. Instytut w Puławach (Nowej Aleksandrii) przysporzył Rosji już niejednego wzorowego rolnika. Zajętej przez szkołę rosyjską placówki opuszczać — zdaniem Nowoje Wrem. — nie należy.

Drobne wiadomości.

— Wobec zamknięcia Macierzy — pisze Warsz. Dn. — w Warszawie zamknięto kilka szkół utrzymywanych przez wspomnianą instytucję. W szkołach tych uczyło się 3,500 dzieci.

Niema wątpliwości — utrzymuje Warsz. Dn. — że część znaczna tych dzieci są to dzieci zamężnych rodziców, które przejdą do szkół prywatnych, a tych w Warszawie nie brak. Ale część uczniów szkół Macierzy stanowiły dzieci biedaków, które wobec braku miejsc w miejskich szkołach bezpłatnych początkowych, pozostają obecnie bez nauki.

Pragnąc dać tym dzieciom możność dalszej nauki — twierdzi W. Dn. — inspektor szkół m. Warszawy zwrócił się do warszawskiego zarządu miejskiego z propozycją zadosyćuczynienia tym czasowego tej wytworzonej przez okoliczności potrzeby (do czasu powiększenia ilości szkół początkowych) przez wprowadzenie w niektórych szkołach istniejących wykładów popołudniowych, co wywołało by wydatek dodatkowy po 218 rubli na szkołę do końca roku szkolnego.

— Zamknięcie klubu żydowskiego. Agencja telegraficzna petersburska dnia 24. b. m. nadesłała wiadomość, że zamknięto został ze wszystkimi oddziałami klub narodowy żydowski w Królestwie Polskim.

Warsz. Dn. dodaje, że klub zamknął minister spraw wewnętrznych.

Położenie w Rosji.

Proces o kapitulację Portu Artura.

Petersburg, 28. grudnia. (TBW.) Na wczorajszym posiedzeniu sądu wojennego w procesie o kapitulację Portu Artura rozprawiano o niesłusznym odznaczeniu orderami obrońców twierdzy. Generał Reis przyznał, że nie zasłużył na order. Następnie roztrząsano postanowienie rady wojennej z dnia 8. grudnia, którą zwołał Stessel w celu oznaczenia terminu i konieczności kapitulacji.

Proces posłów pierwszej Dumy.

Petersburg, 28. grudnia. (TBW.) W procesie przeciwko posłom do pierwszej Dumy, którzy podpisali znaną odezwę wyborgską, oświadczył socjalista Iszewski, że podpisał odezwę, aby wśród ludność rzucić iskrę buntu. Wyrok historii go uwolni. Gdy w dalszym ciągu nazwał sędziów wrogami narodu, odebrano mu głos. Po nim opisywał poseł kaukaski Ramiszili mękę w twierdzy szlisselburskiej. Kolonista niemiecki Dietz rozodził się o nadużyciach wobec niemców w Rosji. Ks. Baratow oświadczył, że przyjdzie czas, gdzie obecni sędziowie znajdą się na ławie oskarżonych.

Wiadomości polityczne.

Z Senatu francuskiego.

Paryż, 27. grudnia. (TBW.) W Senacie francuskim toczyły się dzisiaj przed południem rozprawy nad budżetem marynarki. Spra-

ja zabierała i widział dotykać prawie, jak obraz jej nikańcy, w miarę oddalenia, przysłańiała mu wiązanka róż szkarłatnych.

Krwawa purpura tych kwiatów prześladowała go, jak widmo złowieszcze.

Tygodnie płynęły za tygodniami, wyludniając coraz bardziej Warszawę.

Upały, podzwrotnikowe nieleńdzie w tym roku, czyniły i pobyt w mieście i pracę biurową nad wyraz uciążliwą. Każdy, kto tylko mógł, uciekał z rozpalonych murów, by świeżym powiewem wsi, gór lub morza, poratować nadwątlone siły.

W cichym, radością dotąd opromienionym domu pani Amelji Lipowieckiej, pusto było i smutno.

Odkąd pewnego razu wpadł na chwilę Olszański, by wśród czułych spojrzeń i słów niedomówionych pożegnać panie przed wyjazdem swym zagranicę, odkąd, jakby dla przecięcia stosunków, nie chciał nawet powiedzieć dokąd jedzie, dowodząc, że nie decyduje nigdy z góry kierunku podróży, by nie krępować fantazji, która niesie go zwykle tam, gdzie okoliczności wskażą, lub gdzie ma narazie ochotę, nazwisko jego nie zostało więcej wymienione między matką a córką. Pierwsza lekkała się widocznie dotykać rany bolesnej i upokarzającej zdraźnionej dumy dziewczęcia, druga nie chciała, by przez ból jej i

wodzawca Poirrier wywołał, że flota francuska pod względem siły i liczby nie powinna ustępować flocie niemieckiej. Budowa okrętów wojennych powinna dokonywać się szybko, aby cała flota w jak najlepszym stanie była zawsze w pogotowiu wojennym. — Konserwatysta Cuverville ganił powolność w budowie francuskich okrętów wojennych. Skutkiem niej Francja w szeregu mocarstw zajmuje obecnie na morzu czwarte miejsce za Stanami Zjednoczonymi i za Niemcami, a niebawem zepchnięta zostanie na piąte miejsce za Japonją.

Na posiedzeniu popołudniowym wyraził Destournelles de Constant swoje zdwienie, że wszyscy mówcy rozwodzą się nad rozwojem marynarki niemieckiej a pomijają zupełnie trudności budżetowe, jakie wynikną dla Niemiec właśnie skutkiem budowy nowych okrętów. Ze względu na to, że ludność niemiecka ciągle się powiększa, a ludność francuska staje się licznie coraz mniejsza, nie mogą oba państwa pozwolić sobie na równe wydatki. Marynarka francuska zdaniem mówcy jest tylko od parady i służy jedynie do zmniejszania siły kraju.

Minister marynarki Thomson zaznaczył, że marynarka francuska utrzymana być musi na dotychczasowym stanowisku. Powolność w budowie okrętów powodują jedynie długie rozprawy w Parlamencie i niedostateczne war szaty. Wydano jednak rozporządzenia zapewniające jak najszybsze wykonanie programu floty z r. 1906. Ponieważ inne mocarstwa zbroją się na morzu w szybkim tempie, przeto i Francja nie powinna lękać się ofiar, jeżeli nie chce figurować w najbliższym czasie na piątym albo szóstym miejscu.

Mowę ministra nadrodzono oklaskami i budżet marynarki przyjęto.

Maroko.

Paryż, 28. grudnia. (TBW.) Matin donosi, że generał Drude prosił, aby mu pozwolono powrócić do kraju, ponieważ choroba jego nie pozwala mu zatrzymać komendy nad armją francuską w Maroku. Prezydent Fallières, prezes ministrów Clémenceau i minister wojny Picquart przyjmowali w piątek generała Damade, dotychczasowego komendanta 69. brygady piechoty w La Rochelle, przeznaczoną na następcę generała Drude. Damade ma niezwłocznie wyjechać do Casablanki.

Z Oranu wysłane zostaną posiłki do Casablanki, aby umożliwić zamierzoną wyprawę wojenną przeciwko szecypowi Mediunów. Generał Damade ma zająć Kasbę Mediunów i oddać ją wojskom sułtańskim po przywróceniu porządku. Oficjalna nota rządu francuskiego podnosi, że zajęcie Kasby Mediunów nie oznacza bynajmniej naruszenia traktatu algeirskiego. Francja nie uprawia w Maroku polityki zaborczej, lecz chodzi jej jedynie o przeprowadzenie zwykłego środka policyjnego. Kasba Bediunów była od dłuższego czasu siedzibą bandytów i dopiero po jej zajęciu może w prowincji Casablanca zapanować spokój.

Niedoszły zamach na konsula.

Taebrijs, 27. grudnia. (TBW.) Wczoraj przybył do rosyjskiego generalnego konsulatu w Taebrijs jakiś mężczyzna i zdradził szczegóły zamierzonego zamachu na konsula. Na niego i jego dwóch towarzyszy padł los jako na wykonawców zamachu na generalnego konsula Pochitonowa. Nie spełnił jednak zbrodni, ponieważ sprzeciwiło się to jego zapatrywaniom. Mężczyzna ów podał zeznania swoje piśmiennie do protokołu wobec przedstawicieli władz perskich i urzędników generalnego konsulatu rosyjskiego.

Zatarg Turcji z mocarstwami.

Konstantynopol, 27. grudnia. (TBW.) W przyszłym roku kończy się czas urzędowania agentów europejskich w Turcji, kontrolujących przeprowadzenie reform macedońskich, uchwalonych swego czasu w Mürzstegu. Mocarstwa, które podpisały traktat w Mürzstegu, żądają od Turcji, aby kontrolerom europejskim przedłużyła czas urzędowania, ponieważ wszystkich reform jeszcze nie dokonano. Rząd turecki płacił wprawdzie dotychczas agentom europejskim pensje, lecz nie byli oni bynajmniej zależnymi od niego, a instrukcje swoje otrzymywali jedynie od ambasadorów w Konstantynopolu.

Rząd turecki nie godzi się na utrzymanie tego stosunku na czas dłuższy, lecz proponuje mocarstwom, aby pozwolili mu zaliczyć owych

rozczarowanie padał cień na smutne życie matki.

Walka z sobą i własnymi uczuciami pałała cieniem bladeści na regularne rysy Jawdwin. Godność niewieścia zwyciężyła jednak ból serdeczny. Ten człowiek tyle razy ją zawiódł, iż pogarda zaczynała brać górę nad miłością, z dziecięcych lat wyniesioną jeszcze.

Gdy więc po tygodniu odebrała kartę pocztową z widokiem Drezna i czułym frazesem mówiącym, iż wśród słynnych arcydzieł tutejszych galerji, Olszański ją ma ciągle na myśli i żałuje, że przy swym niepospolitym artyzmie ona cudów tych nie widzi, Jadwinia, po przeczytaniu karty obojętnie przedarła i odrzuciła. Pomimo jednak pozornej spokoju sercem jej szarpał gniew głuchy. Po co to udawanie, po co wieczne kłamstwo? Znała go już teraz. Wiedziała, że dzieł sztuki nie odczuwa i nie lubi, że muzeum, choćby one zawierały unikaty świata, nie zwiędza nigdy. Operetka, wyciągi, półświatek, tam znalazłby odrazu drogę.

Gniew ustępował lekceważeniu, po którym w sercu jej powstała jakaś dziwna, przynębiająca próżnia. Jadwinia jeszcze blędsza i bardziej w sobie skupiona, oświadczyła po kilku dniach matce, iż zdecydowała się przyjąć zaproszenie jednego z milionerów łódzkich, który ofiarowywał dla niej i dla pani Amelji pobyt w letniej rezydencji swej rodziny, wzamian za zbiorowy portret jej dzieci, jaki

kontrolerów i agentów w poczet urzędników tureckich, zależnych jedynie od rządu tureckiego. Porta zaznacza w odpowiedzi na odnośną notę ambasadorów, że takie rozwiązanie kwestji spornej odpowiada jedynie utrzymaniu samodzielnosci Turcji, którą zagwarantowano w traktacie w Mürzstegu.

Wrzenie w Persji.

Teheran, 28. grudnia. (TBW.) Położenie jest trwale niespokojne. W kupiectwie panuje za stój. Niepewność stale wzrasta. Wielką sensację wywołał fakt, że ambasada holenderska udzieliła przytułku Saad el Daulejowi, ojcu duchowemu zamachu stanu popełnionemu przez szacha. Jak wiadomo, skutkiem ostatniej umowy szacha z parlamentem Saad el Daulej skazany został na wygnanie.

Nasze sprawy.

— Zanim zakażą mówić jak nam dziób urósł odbędzie się we Wrocławiu wlec polski w Nowy Rok o godzinie 3. po południu na sali Casino przy Neue Gasse 22. I. Na wiecu tym omawiane będą także tutejsze stosunki kościelne. O liczny udział Rodaków z Wrocławia i okolicy uprasza

Komitet.

— Rozwiązanie polskiego towarzystwa. Towarzystwo Polek w Wanne w Westfalji zostało aż do rozstrzygnięcia sądowego policyjnie rozwiązane. Towarzystwo to polityką nie zajmowało się wogóle.

Ze świata.

Nowy kapitan z Köpenicku ujęty.

Wiedeń, 27. grudnia. (TBW.) Leopold Goldschmidt, który w dniu 21. grudnia zabrał z kasy 42. pułku artylerji w Wiedniu 30 000 koron, aresztowany został wczoraj wieczorem we Freisingu w Bawarji. Ze skradzionych pieniędzy znaleziono przy nim jeszcze 21 240 koron i 80 marek. Goldschmidt kupił sobie we Freisingu wyceloped motorowy za 500 mk. Handlarzowi podpadło, że nie targował się wcześnie, lecz od razu zapłacił żadaną cenę, a nadto chępli się jeszcze wielką ilością banknotów. Handlarz powiadomił policję, która zatrzymała złodzieja na ulicy. Goldschmidt początkowo zapierał się i podał fałszywe nazwisko, lecz w końcu przyznał się do złodziejstwa popełnionego w Wiedniu.

Pożar w Petersburgu.

Petersburg, 27. grudnia. (TBW.) Na dworcu nikolajewskim w Petersburgu wybuchł dziś przed południem ogień. Oddział z paczkami i bagażami podróźnych wypalił się doszczętnie. — Poczekalnia pierwszej i drugiej klasy jest znacznie uszkodzona.

Nieszczęście kolejowe.

Lahore, 27. grudnia. (TBW.) Podczas zderzenia się pociągów w pobliżu stacji Ludhiana postradało życie dwudziestu pasażerów, pomiędzy nimi czterech europejczyków.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 28. grudnia.

Kalendarz. Dzisiaj: Młodzianków i Wiktor. Grodziszawa. Jutro: Tomasza Kant. b. Gosława b. Wschód słońca. Dzisiaj: 8,13 zachód: 3,49 Jutro: 8,13 " 3,50 Wschód księżycy. Dzisiaj: 9,32 zachód: 12,26 Jutro: 1,5 " 12,44

— * Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na niedziele 29. b. m.: Zmiennie lecz przeważnie śnieg; umiarkowane wiatry północno-wschodnie i mróz.

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

panna Lipowiecka zobowiązywała się wymalować.

Propozycja ze względu na zdrowie Iny, na zmianę otoczenia i pobyt na wsi, nie była do odrzucenia. Pani Amelja więc schwyła się jej skwapliwie, lecz odwiózłszy córkę i oddawszy ją pod opiekę pani domu, sama powróciła do Warszawy. Gdy syn jej nie mógł opuścić rozpalonych murów miasta, wolała zamiasz wiejskich wywczasów, ostadzać mu tę dolę niemiłą.

Rozum jej, powaga, wielki hart ducha i wielka słodycz charakteru, mogły teraz w całej pełni zabłysnąć. Stanisław bowiem, dla którego te sześć tygodni, bez widoku Leny i bez jednego słowa od niej, ciężką były próbą, przychodził przy zdwojonej swej pracy do wyczerpania sił i rozpaczego zdenerwowania, które tylko wpływ matki kości i tagodzić umiał.

Ktoś z »najsierdeczniejszych« opowiedział mu przytym, iż zatrzymawszy się w powrocie z pierwszego sezonu w Karlsbadzie dla wycoczynu na dni parę w Saskiej Szwarzjarji, spotkał tam Sieniawskich z córką i asystującym jej Karolem Olszańskim. Spotkali się podobno przypadkiem w Dreznie i razem urządzili wycieczkę Elbą do Schandau. Połączono było tam wogóle dosyć. Większość z nich zatrzymywała się na krótko, dążąc do wód czeskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

74)

(Ciąg dalszy.)

— Moja czysta i jasna, niech cię Bóg za to nagrodi — wyszeptał, rękę jej gorącymi okrywając pocałunkami.

— Trzeci dzwonek. Kto zostaje, proszę wysiadać! — obwieszczał konduktor.

Lipowiecki, naglony przez narzeczoną, która mu ręce wyrwała, poskoczył do przedziału, by pożegnać przyszłych swych teściów.

Ta błyskawiczna chwila wystarczyła mu do zauważenia na poduszkach wagonu dużej wiązanki róż szkarłatnych, obok których leżała karta z napisem: Karol Olszański.

Nie było go tu, a jednak żegnał ją znow tymi samymi symbolicznymi kwiatami. Widocznie służący, nagrodzony sutym napiwkiem, miał rozkaz umieszczenia alegorycznej tej wiązanki w wagonie, przed samym ruszeniem pociągu.

Napróżno Lena, stojąc w oknie przedziału, uśmiechała się rozkosznie i, w miarę przestrzni, jaka ich stopniowo rozdzielala, powiewała nawet otrzymanymi od niego kwiatami. Stanisław, w kilka dni później jeszcze, słyszał ciągle złowrogi świst lokomotywy, która mu



Dnia 26. b. m. zasnął w Panu ś. p.

Józef Szmyt

długoletni, bardzo gorliwy członek Towarzystwa naszego, którego dla cennych zalet duszy i prawości charakteru zawsze w miłej zachowany pamięci R. i p.

Dyrekcja Tow. Przemysłowego
Dr. A. Drygas, J. Zeyland,
prezes, sekretarz.

Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki.
Materje czarne. Krepy,
poleca w wielkim wyborze i tanich cenach.
K. Ignatowicz.
Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24. godzinach.



Moje papierosy

Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych i pod gwarancją z naturalnie aromatycznych tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do 100 tysięcy papierosów dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytoni odznaczona kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc: J. Pawłowski.

W. Sulicki

Poznań, plac Wilhelmowski 10.
Telefon 1725.

skład futer, kapeluszy, i fabryka czapek.

Polecam w wielkim wyborze

futra męsk. i damsk., kołnierze,
garnitury dla dzieci,
czapki futrz., mufki do polow.,
koce, dywaniki

i wszelkie wyroby w zakres kuźnictwa wchodzące.

Zamówienia na futra męsk. i damsk., kaptki, także rewerendy futrzane dla przebiegłego Duchaństwa wykonuję pod osobistym kierownictwem w najnowszych fasonach i gwarancją dobrego leżenia, również

reparacje

uskuteczniłam szybko i tanio.

Także polecam

kapelusze, cylindry, szapokłaki
i
kapelusze dla chłopców
z pierwszorzędnym fabryk.



Na gwiazdkę!

L. Marchlewski

zegarmistrz

plac Wilhelmowski 3.

poleca wielki wybór

zegarków z najświetniejszych fabryk

Zegarki precyzyjne repetyery,

oraz

tańsze dla młodzieży i służby.

Zegary stylowe,

Budziki, Łańcuszki,

Gwarancja kilkoletnia.

Stare złoto

przyjmuje w zamian.

Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych

książek kontowych i tytek

Wielki wybór

tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografja

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolski!

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebna.

Dla naszych abonentów

cenaniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych i służę zaliczką w każdej wysokości.

Witold Brodnicki

Poznań, ulica Lipowa 9,
Telefon 434.

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,

poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

„Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielegnowania twarzy i rąk.

Najświetniejszy higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielegnowania pleci jest niezbędnym i jedynie polecanym godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniąco białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pielęgnowanie, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawalek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drogach i perfumeryach, jako też w

chemicznej fabryce
Z. RITTERA

Poznań, św. Marcina 20.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Połocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płać od 3 do 4 i pół proc. w d. e. umowy.

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk
zegarków kieszonkowych

z najświetniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór
złotej biżuterji i pierścionków

zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reparacje wykonuje się spiesnie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.



Bez konkurencji
jedeny największ. polski zakład
damsko-fryzjerski
poleca wszelkie jakiegokolwiek bądź
wyroby włosów

w najlepszym wykonaniu jako to:
Warkoczki od 2 do 20 mk., peruczki do modnego czesania się, 1 dla rzadkich włosów od 4 mk. przedziałki dla starszych pań od 5 mk. etc. czesanie 75 fen. mycie Champoino 1 m. jedynie u

St. Wenzlik,

fryzjer damski i perukarz

premijowany najwyższymi nagrodami w Paryżu

w r. 1902, w Londynie w r. 1904.

Poznań, ulica Wilhelmowska 19.

obok składu p. Michalskiego.

Ażby zawodu uniknąć uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

P. S. Zamówienia z prowincji, po przesłaniu próbki włosów wyczesanych, wykonujemy odwrotną pocztą. Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane.

Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i franko.

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. Wyprzedajemy po możliwie najtańszych cenach:

karety, landaury, koczki, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjoki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie sprzęty od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów.
Dzieciuchowicz & Laube.

Największa fabryka powozów i uprząży. — —
Poznań, Rybaki 4/6



Dnia 26. b. m. zasnął długoletni członek nasz ś. p.

Józef Szmyt.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 29. grudnia o godz. 8. po poł. z zakładu św. Józefa.

Szan. członków uprasza o liczny udział w pogrzebie.

ZARZĄD
Tow. Młod. Przemysłow.
w Poznaniu.

Lukratywne miejsce

dla lekarza Polaka
w Prusach jest zarząd do objęcia. Oferty pod adr. M. K. 100 do Redakcji tegoż pisma.

Okolo 100 rubli zarobić może każdy umiejący czytać i pisać po polsku. Zapytania w języku polskim nadsyłać pod adresem: Karlsruhe (Baden) Postf. 25.



Miód

patoka deserowy i kuracyjny z własnej pasieki w 5 kilogr. puszkach, opłatnie po 6 kor. miód do picia w demionach po 6 i 7 kor. wysyła

ks. Wł. Miltka

prob. w Kupeczyńcach poczta Denysów Galicja. We większej ilości znacznie taniej



PATENTY

uskutecznia

szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Rycerska ul. 8.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

Na rok 1908.

Poleca

kalendarze

dla aptekarzy, budowniczych, gospodarzy, inżynierów, leśników, lekarzy, prawników itd. itd. oraz przyjmując

prenumeratę

na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

A. Cybulski

Księgarnia w Poznaniu.

Sposobność jak rzadko taniego zakupu!

Cylindry z dziurk. norm do gazu i szt. = 25 f.

3 " = 65 f.

6 " = 1,20 m

12 " = 2,25 m

Nadzwyczaj trwale

cylindry do nafty i gazu

Tip Top

oraz wszelkie artykuły do oświetlenia

po każdej cenie ofiaruje

S. Dekiert i Sp.

Poznań, Zamkowa 4.

Telefon 1001.

Brązowe znaczki.



Reinsch'a

konfekcja jest znaną

każdej rodzinie.

Poznań, St. Rynek 83.

*** Z teatru:**

W sobotę: Ujrzymy na scenie naszej utwór jedneaktowy, Oświadczyń, komedia Czechowa, Strach przed kijem (La peur des coups) komedia przez J. Courtelina grana po raz pierwszy w Paryżu w teatrze Bodiniere w roku 1894. Później przyjął ją do swego repertuaru teatr Antoine'a. Po polsku grano ją w Krakowie w styczniu 1907. Nastąpi Logika serca (Le coeur raisonne) komedia J. Courtelina p. t. Pracownicy sceny (Mentono bleus) grana w Paryżu w teatrze Ma thurins w roku 1906. W Berlinie grano ją w tym samym roku pod tytułem Mimenocię w Neues Theater. W Wiedniu Josephstheater. Ceny zwyczajne.

W niedzielę: po południu o 3: Mokra przystęp, wodewil ze śpiewami. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Sposób na mężów, wodewil w 4 aktach przez Mars'a i Hennequin'a. Ceny zwyczajne.

† Pogrzeb s. p. Ignacego Danielewskiego odbył się w Toruniu w drugie święto Bożego Narodzenia po południu o godz. 3. Konkukt prowadził w asystencji czterech księży ks. dziekan Odrowski, który też nad grobem wygłosił mowę żalobną, podnosząc w niej zasługi s. p. zmarłego. Udział obywatelstwa miejscowego i z okolicy w pogrzebie był mimo mroźnego powietrza liczny. Nabożeństwo żalobne odbyło się w piątek rano w kościele św. Jakóba. Niech odpoczywa w pokoju.

* Powietrze, od dłuższego już czasu dzień w dzień pochmurne i słotne, doznało wreszcie zmiany od dwóch dni. We wigilię Bożego Narodzenia oraz w pierwsze święto przed południem panowała taka szaruga, że tylko ten odważył się wyjść na świat, kogo konieczność do tego zmuszała. Nad wieczorem w pierwsze święto wiatr wreszcie ustał i nastąpił mały przymrozek, który z godziny na godzinę stając się coraz silniejszym dogodził już dnia następnego 8 przeszło stopni. Równocześnie spadł w drugie święto obfity śnieg pokrywając ziemię dość grubym całunem. Płonąca zatem była obawa, że zamiast białych w tym roku szare będziemy mieli święta. Mróz, który tak nagle uchwycił, zda się potrwa teraz dłuższy czas, co wnioskować można z tego, że wzrasta się z dnia na dzień; kiedy bowiem w drugie święto termometr wskazywał, jak już wspomnieliśmy, 8 stopni, w trzecie święto wieczorem spadł już do 11 stopni poniżej zera, a dzisiaj rano nawet do 13 stopni.

* Wykłady ludowe imienia Adama Mickiewicza nie odbędą się w niedzielę 29. b. m., ponieważ sala bazarowa zajęta.

Wydział.

* Nowość. Chcąc zachęcić publiczność naszą do kupowania znaczków dobroczynności, wydałyśmy własnym nakładem karty korespondencyjne, na których znaczki są rysunkami. Karty przedawane w naszym sklepie oryginalny rysunek wielkiej wstęgi wielkopolskiej, skopjowany artystycznie przez p. Irenę Jankowską. Wykonania kart podjął się zakład litograficzny pp. Pilczka i Putiatyckiego w Poznaniu i wylądował się znakomicie z swego zadania. Karty te w cenie 10 fen. nabywać można w składkach, które podjęły się sprzedaży telegramów narodowych.

Mamy nadzieję, że karty wielkopolskie zyskają łaskawe przyjęcie i uznanie, jako pierwsza próba artystycznego zastosowania ludowych motywów specjalnie naszej dzielnicy. Dochód z ich sprzedaży służy celom Czytelni Ludowych i Pomocy Naukowej dla dziewcząt.

Paulina Cegielska. Aniela Koehlerówna. Stanisława Niegolewska. Zofia Stasińska.

* Walne zebranie Tow. Wyborczego na miasto Poznań odbędzie się w niedzielę dnia 29. grudnia r. b. o godzinie 12. w południe na sali Domu Katolickiego św. Marcina. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie skarbnika. 3) Zmiana ustaw. 4) Wybór Zarządu. 5) Wybór komisji rewizyjnej. 6) Wnioski.

Na powyższe zebranie zaprasza się najsilniejszym członków oraz gości, interesujących się sprawami wyborczymi. Spodziewać się należy, że

sala nie będzie świeciła pustkami, jak to na zeszłym walnym zebraniu się stało, na czym tylko kasa Towarzystwa źle wyszła.

Zarząd Tow. Wyborczego.
Stefan Chociszewski, A. Marweg,
przewodniczący, sekretarz.
M. Powidzki, skarbnik.
J. Drwęski, St. Dobrowolski, A. Teska,
radni.

* Na orkiestrę Towarzystwa Muzycznego złożyli: ks. dziekan Gładysz z Wolszyna 3 mk., p. Zofia Brezina z Więkowic 3 mk., za które to dary w imieniu zarządu dziękuje uniżenie Prof. dr. Stanisław Karwowski, Ogrodowa 11.

* Na kościół w Głównie złożyła w dalszym ciągu:

Zuzja Barańska 1 mk.
Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas 15,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Na Czytelnię Ludową nadesłano w dalszym ciągu:

Zebrane na polowaniu we Wielkim 10 mk.
Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas 18,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Na szpitalik pod wezw. św. Józefa złożyło:

Zebrane na polowaniu we Wielkim 8 7/10 mk.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Podziękowanie. W czwartek dnia 26. b. m. odbyło się na sali ogrodowej Lamberta przedstawienie gwiazdkowe urządzone przez panie z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo z Wildy. Pan Śniegocki, właściciel drogerji przy ulicy Ryckiej, przyczynił się do ożywienia wieczoru pożyczaniem bezinteresownem najlepszego swego gramofonu. Dyrektorowi teatru, panu Rygerowi, zawiązujemy pożyczkę kontuszów do Radziwiłł Pawie Kochanku.

Obydwo panom najuprzejmiej dziękujemy za ich uprzejmość, również młodzieży, która nie szczędziła trudu i poświęcenia, żeby nam przyjść w po macamatorkim przedstawieniu.

W imieniu komitetu
Wacława Swinarska.

* Towarzystwom naszym zwracamy uwagę, że p. Leon Poniecki przestaje z dniem 1. stycznia 1908. r. być kapelmistrzem orkiestry Towarzystwa Muzycznego; zwracać się więc należy z zamówieniami do prezesa Towarzystwa, prof. dr. Stanisława Karwowskiego, Ogrodowa 11.

* Związek podróżujących kupców na rzeszę niemiecką w Poznaniu zwołuje dnia 29. b. m. o godzinie 3. po południu w Domu Katolickim, św. Marcina 69. nadzwyczajne walne zebranie. Porządek obrad: Zagajenie. Wybór przewodniczącego biura. Odczytanie protokołu z naszego miesięcznego zebrania. Przyjmowanie członków. Sprawozdanie: a) skarbnika, b) komisji rewizyjnej, c) komisji dla wskazywania posad. Komunikaty zarządu: a) sprawa zabezpieczenia członków na życie i referat pana Mizgalskiego, b) odnośnie do powyższego, zmiana ustaw. Sprawa abonowania Kupca. Wnioski bez uchwał. Wolne głosy. Zamknięcie posiedzenia.

Gdyby liczba członków konieczna do uchwał nie dopisała odbędzie się w godzinie później, o 4. po południu drugie walne zebranie.

Po zebraniu wspólna Placja (nakrycie 2 mk.) poprzedzona referatem pana mecenasa Drwęskiego: O kupcu podróżującym i agencji. Deklamacje. O liczny udział proszę

Zarząd.

* Jasotka Piotra Mszczyńskiego. Celem udogodnienia publiczności, łoże parterowe, pierwszego i drugiego piętra sprzedajemy nasamprzód w całość, żeby rodziny i znajomi wraz z dziećmi mogli się urządzić swobodnie. Dopiero od 2. stycznia, t. j. czwartku bilety do łoż będąmi sprzedawali pojedynczo. Bilety na inne miejsca są już do nabycia w biurze naszym przy Starym Ryнку 80, I p. w podwórzu lecz tylko od 12—1 w południe i 7—8 wieczorem lub podczas wieczornych. Zamiejscowe zamówienia uwzględniamy tylko do 1. stycznia.

Zarząd Lutni.

skami. Chmielowski np. w swej „Historji literatury polskiej“ (6 tomów, Warszawa 1899—1900) szczerze i wyczerpująco wyznacza miejsce literaturze lat ostatnich, zadawalniając się tu i owdzie suchym wyliczaniem autorów i ich dzieł (pisał o nich osobno szczegółowo, zwłaszcza w „Zarysie najnowszej literatury“, cztery wydania, ostatnie: 1898). Tarnowski natomiast („Historja lit. polskiej“, tomów 5, Kraków 1903—1905, tom 6-ty, część I, Kraków 1905., część II Kraków 1907.) grzeszy brakiem obiektywności i uprzedzeniami politycznej i religijnej natury. Nic z tego nie znajdujemy u Brücknera, który nie pomija żadnego ważniejszego pomnika czy to ze spuścizny piśmienniczej wieków ubiegłych, czy też z literatury czasów nowszych lub wtpólesznych. Bezstronność zaś, tak ogromnie trudna, gdy pisze się o ludziach i ich pędach duchowych, o najrozmaitszych kierunkach i obozach literackich, jest u Brücknera nadzwyczajna, tak, że słusznie nazywa ją Chranowski bezstronnością godną wielkiego uczono.

Największą zapewne zasługą autora są jego »Zarysie« te snopy światła, jakie rzuca na wiek XVII. naszej literatury. Nazwiska, których napróżno szukalibyśmy w innych podręcznikach, znajdujemy tutaj wraz z bogatą charakterystyką działalności tych postaci na polu piśmienniczym. Ale nietylko wykazanie wielkiego zastępu piszących w tej epoce, miejscami osobistości dotąd zupełnie nieznanych (Kacper Twardowski, Krzysztof Piekarski, Anna Stanisławska itd.), lecz i uwidatnienie wielostron-

* Pokwitowanie. 30 mkr. otrzymałem od komitetu telegramów gratulacyjnych na cele Towarzystwa wykładów ludowych.

Poznań 28/12. 1907.

Bernard Chrzanowski.

* Dr. Adam Karwowski, specjalista w chorobach skórnych i pęcherza zamieszkały przy ul. św. Marcina nr. 58 wyjechał na kilka dni.

* Referendarz p. Bronisław Stelmachowski, syn pp. Ksawerostwa Stelmachowskich z Roznania, uzyskał dnia 23. bm. na uniwersytecie w Goettingen stopień doktora praw na podstawie dysertacji „Viehwährschaft nach dem Bürgerlichen Gesetzbuch“.

* Pan dr. Gryczewski, prezydent sądu nadziemiańskiego w Poznaniu mianowany został rzeczywistym tajnym radcą z predykatem „ekscelencja“. Radca sądu ziemiańskiego w Poznaniu p. Seeliger zaś otrzymał tytuł tajnego radcy sprawiedliwości.

* Pomnik Priesnitz przy ul. Fryderykowskiej naprzeciw głównej poczty poczęto rozbierać w piątek. Pomnik ten przeniesiony będzie, jak wiadomo na aleję Wilhelmowską naprzeciw hotelu francuskiego, gdzie przygotowano fundament już przed kilku dniami.

* Baczność właściciele domów! Wobec gołoledzi wytwarzanej śniegiem baczycy powinni właściciele domów na to, by chodniki po zmieceniu śniegu posypywano raz po raz piaskiem lub popiołem, gdyż w razie jakiego nieszczęśliwego wypadku odpowiedzialnymi są właściciele odnośnych kamienic.

W drugie święto Bożego Narodzenia n. p. upadł na Chwaliszewie przed kamienicą nr. 76. pewien kopicz z Wildy wskutek nagromadzonego na chodnikach śniegu tak nieszczęśliwie na ziemię, że złamał sobie rękę w stawie.

* W miejsce powinszowań noworocznych. Od lat kilku istnieje chwalebny zwyczaj, że wielka część mieszkańców miasta naszego w miejsce powinszowań noworocznych zasła datkami kasę ubogich. W interesie licznego zastępu ubogich zwraca się deputacja ubogich do obywatelstwa miasta naszego z usilną prośbą, by i w tym roku korzystając z tego zwyczaju zasła raczyło w jak najszybszym miarze skape fundusze dobroczynnej instytucji. Składki na ten cel przyjmuje o każdym czasie główna kasa miejska w nowym ratuszu.

Nazwiska tych osób, które złożą składkę najpóźniej do 31. grudnia godz. 9 przed południem ogłoszone będą w pismach publicznych jeszcze przed Nowym Rokiem, późniejże zaś składki zaraz po Nowym Roku.

* Nauczyciel emeryt, człowiek w sile wieku jeszcze, posiadający chlubne świadectwo dawniejszego swego duszpasterza, poszukuje jakiego bądź zatrudnienia pobocznego za skromnym wynagrodzeniem. W czasie, gdy przetrucano nauczycieli w niemieckie strony, podejrzany był i pentent ze strony rządu o sprzyjanie polskości i z tego powodu przeniesiono go nad Ren, skąd po krótkim tam pobycie złożywszy urząd, wrócił do kraju rodzinnego.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższą informacją chętnie służy redakcja pisma naszego.

* Powietrze w styczniu. Wedle przepowiedni kalendarza stuletniego mamy przez cały miesiąc styczniowy mieć powietrze bardzo zimne i dopiero w końcu stycznia ma ono cokolwiek złagodnieć.

* Kamieniec przy ul. Podgórznej nr. 13., należąca do budowniczego p. Leona Eckerta, nabył drogą przymusowej sprzedaży kapitalista pan Franciszek Galiński z Poznania, mieszkający przy ul. W. Berlińskiej nr. 46. Cena kupna niewiadoma.

* Istna ulewa orderów spadła krótko przed gwiazdką na nasze Księstwo Poznańskie. Gwiazdką tą odznaczeni zostali głównie nauczyciele szkół elementarnych oraz inspektorzy szkolni, z czego wnioskować można, że odznaczenie to stoi w ścisłym związku z strajkiem szkolnym. Order czerwonego orła czwartej klasy otrzymało bowiem nie mniej jak 20 inspektorów szkolnych Orderów korony czwartej klasy udzielono trzynaście, przeważnie rektorom szkół ludowych, wreszcie 53 nauczycielom orla orderu dynastji Hohenzollernów.

Oprócz tego otrzymał dr. Waschow znany z licznych procesów szkolnych radca regencyjny w Bydgoszczy, orla rycerzy orderu dynastji Hohenzollernów. Wszystkich orderów razem udzielono 89.

* Zgubiono zegarek z literami A. B. z łańcuszkiem i medaljonem, dwoma podkowami (jedna brylantowa a druga szmaragdowa) i srebrnym notesikiem z lit. M. z koroną. Znalazca zechce się zgłosić do firmy J. Eichstaedt, Bazar.

* Napad rozbójniczy. W sobotę ubiegłego tygodnia napadł wieczorem jakiś łobuz pewną panią na ul. Zamkowej i wydarł jej z ręki torebkę, w której oprócz różnych drobnych przedmiotów znajdowała się portmonetka z 15 do 16 mkr. Rozbójnik uszedł niesłedy niepoznany.

* Z bruku. Bijatka powstała w nocy z pierwszego na drugie święto w pewnym lokalu przy ul. Wrocławskiej, gdzie się odbywała zabawa czeladzi piekarskiej. Pewnego wojażera, który nieproszony wszedł na salę, krótko a zwyciężowo zrzucano ze schodów, przyczem pokaleczył się nieborak dość niebezpiecznie na głowie. — Do lazaretu miejskiego przyprowadzono w pierwsze święto robotnika Kazimierza Schneidra, któremu podczas bijatki z cyganami na Tamie Berdychowskiej przywischnięto prawą rękę. — Równocześnie przywieziono do lazaretu robotnicę Katarzynę Miklasiewicz, którą znaleziono w sieni pewnego domu na Chwaliszewie z złamana czy wywischniętą nogą.

* Konkurs ogłoszono 21. bm. nad majątkiem właściciela cukrowni Jana Ambroszkiewicza w Koźminie. Zawiadawcą masy konkursowej mianowany został rendant tamtejszej kasy miejskiej p. Lisiecki. Czas zgłoszeń wyznaczono do 17. lutego.

* Kościan. W drugie święto wystawione zostały na sali p. Lurca staraniem ks. prob. dr. Surzyńskiego Jasotka ilustrowane pięknymi obrazami świetlanymi, szkoda tylko, że publiczności zebrało się stosunkowo mało.

* Krotoszyn. Przy rozdawaniu gwiazdek w tamtejszym Towarzystwie św. Wincentego a Paulo pewna starszuszka, nazwiskiem Wojtkowiakowa, padła nagle na ziemię, rażona paralizem i skończyła na miejscu. Wypadek ten wywołał wśród obecnych bardzo niemile wrażenie.

* Olsztyn (Prusy Wschodnie). W drugie święto Bożego Narodzenia znaleziono majora Schoenebecka z tamtejszego pułku dragonów bez życia w własnym jego mieszkaniu z raną od wystrzału w skroni. Samobójstwo ma być podobno wykluczonym. Śledztwo już wdrożone.

* Tezew. Staraniem pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbarżono gwiazdką 165 dzieci ochronki nowomiejskiej i 152 dzieci ochronki staromiejskiej.

* Elbląg. Za podpalenie skażał tamtejszy sąd przysięgłych posiadziela Lettau'a z Brunswaldu na 6 lat a posiadziela Winter'a z Natychu na 2 i pół roku domu karnego.

* Prabuty. Kirasjera Ferdynanda Höckendorfa skażał sąd wojenny za kradzież na 3 miesiące więzienia.

* Napad i zabójstwo. W drugie święto w nocy do domu przy szosie Wolskiej wpadli jacyś nieznanzi ludzie zamaskowani — tamteży przedarli się do mieszkania robotnika Jungiewskiego. Spostrzegłszy Jungiewskiego zaczęli doń strzelać, hładąc go na miejscu trupem. Podczas strzałów tych trafiona została kilkakrotnie znajdująca się tam żona Jungiewskiego 40 letnia Franciszka. Wezwane pogotowie stwierdziwszy śmierć Jungiewskiego zajęło się ranną polożnicą i jej niemowlęciem, które wraz z matką przewieziono do przytułku polożniczego.

* Wydobywanie metali z rud za pomocą magnesów. Do wydobywania metali z rud używano już oddawna siły magnetycznej. W tym celu proskowano rudę możliwie najdrobniej, a następnie poddawano ją działaniu magnesów, które przyciągały okrucy metalu, wysobadzając je z bezwartościowych okruszyn startej rudy. Amerykanin Wait wprowadził niedawno w użycie nowy podobny aparat własnego pomysłu. Oddzielanie metalu odbywa się zapomocą tego aparatu w następujący sposób: Sproszkowaną rudę

Maty feljeton.

Aleksander Brückner: Dzieje literatury polskiej w zarysie. Wydanie drugie. Dwa tomy. Warszawa 1908. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Kraków — G. Gebethner i Spółka.

Pragniemy zwrócić specjalną uwagę miłośników literatury ojczystej na pracę prof. Brücknera — o ile jej jeszcze nie znają — na pracę, która obecnie wyszła światło w drugim wydaniu po zupełnym wyczerpaniu edycji pierwszej. Jest bowiem dzieło Brücknera najlepszym zarysem literatury polskiej, przedstawiającym jej całość, kształt, jaki wogóle posiadała. Uznali to już jednomyślnie najwybitniejsi krytycy w Polsce, za mieszcząc ją obzerne oceny z „Dziejów“ już to po wyjściu ich w opracowaniu niemieckim, które poprzedziło polskie, już to zaraz po ukazaniu się całości (wydanie pierwsze wychodziło zeszytami) tej cennej książki w roku 1903. A więc: Piotr Chmielowski (w Pamiętniku Literackim), prof. Tarnowski (w Przeglądzie Polskim), Ignacy Chrzanowski (w Bibliotece Warszawskiej i Tygodniku Ilustrowanym), Feldman (w swym „Piśmie niemieckim“) i t. d.

Mamy wprawdzie znacznie nawet obszerniejsze historie literatury, ale jednak zarys Brücknera przewyższa wszystkie obfitością równomiernie przedstawionego materiału, bezstronnością sądu, oraz zupełnie nowymi faktami, poglądami i wia-

ności rodzajów twórczości literatury XVII wieku i różnorodności obieranych tematów oraz udowodnienia jej wielkiego wpływu kulturalnego sprawia, że słusznie mówić można o rehabilitacji tego stulecia przez prof. Brücknera dokonanej. Także literaturę mieszczańską wieku XVII ocenił należycie autor i wyznaczył jej stosowne miejsce w piśmiennictwie polskim.

Osobnych kilka słów uznania należy się do rzucić za wszechstronne opracowanie i gruntowne ocenienie działalności Wacława Potockiego, oraz za poświęcenie wogóle poezji epicznej, która w tym wieku właśnie świeciła tryumfy — przedewszystkim pod względem narodowym — obszernego, bogatego w szczegóły oddziały. Jakby wetując zacofaność i ubóstwo średniowieczne — powiada prof. Brückner — rzucił się wiek XVII. teraz dopiero na poezję, i, gdy w literaturach sąsiedzkich, francuskiej i niemieckiej nawet, proza powoli praw coraz większych się dobiwała, narazie w romansie, noweli, historii, gdy poezję ograniczono do dramatu i liryki, zalewały w Polsce flakty poetyckie całą literaturę, stawały się niby normą dla książki polskiej.

Pozatem podnieść należy imponujące wprost bogactwo nowych zupełnie przyczynków do dziejów literatury jako wyniki badań i odkryć autora, a jest ich tak wiele, że niepodobna wszystkiego w pobieżnym sprawozdaniu nawet zaznaczyć. Ale chociaż pokrótce nadmienimy, że każde stulecie w nowym przed nami staje oświetleniu lub też zupełnie nowe przynosi nam rzeczy. Literaturze średniowiecznej przybyszą dzięki temu: zbiorek

każań z klasztoru świętokrzyskiego, legenda o św. Dorocie; pierwszy w Polsce wiersz świecki, który „oddychał powietrzem miejskim, krakowskim, i, co najciekawsze, panom i paniom służył gorąco“. A dalej: pieśni religijne dotąd nieznanne, poezje i kanzania łańcuszki itd.

I wiek XVI zawdzięcza Brücknerowi cały szereg nowych zdobyczy dla literatury, np. dyalogi pierwszego poety narodowego Mikołaja Reja, wiersze bezimiennego dworzana-protestanta, wiersze miłosne Szaryńskiego i wiele innych. O wieku XVII wspominaliśmy już. Literaturę za Sasów (zastój) oraz stanisławowską (odrodzenie) przedstawił nam w swoim zarysie Brückner nietylko z niezwykłą umiętnością, ale i ze znacznym rozszerzeniem tych ram, w jakie je ujmowały dawniejsze podręczniki literatury.

Wiek XIX., szczegółowo już przez rozmaitych badaczy literatury przedstawiany (Chmielowski poświęca temu stuleciu cztery tomy swojej „Historji literatury“), również otwiera przed nami w opracowaniu Brücknera nowe horyzonty, gdyż autor uwzględnia wszędzie najnowsze źródła. Czy więc daje on nam obraz klasycyzmu warszawskiego i „początków romantyzmu“, czy to uprzytomnia nam życie i twórczość największych naszych poetów, wszędzie oświeca nas wprost bystrością sądów, wyrazistymi charakterystykami, oryginalnością poglądów. Powierzchony jest niniejsze nasze sprawozdanie, ale nie możemy sobie odmówić przyjemności powtórzenia zdania

umieszcza się w dużym naczyniu, napełnionym wodą lub inną cieczą. Stąd spływa ona rynną do drugiego naczynia, w którym obraca się magnetyzowany cylinder metalowy. Osobny przyrząd porusza ciągle wodę tak, że coraz nowe części rudy stykają się z walcem. Okruszyny metalowe przyczepiają się do walca, obracają się z nim razem i w pewnej chwili wskutek przerwania prądu indukcyjnego spadają do osobnego zbiornika. Na dnie naczynia pozostają okruszyny rudy bez części metalowych. Nowy aparat ma tę wielką zaletę, że zapomocą niego można wydobyć niemal całą zawartość żelaza z rudy, podczas, gdy przy dawniejszych metodach pozostawała wśród odpadków jeszcze znaczna ilość żelaza.

Rozmaitości.

— Największy tunel wodny. Za lat kilka posiadacze Marsylii, największy tunel na świecie. Miasto ma być mianowicie połączone kanałem z pobliższym Rodanem, a ten tunel wodny stanie się niezmiernie ważnym czynnikiem dla rozwoju handlu w całej południowej Francji. Od rzeki oddziela obecnie Marsylię górzyste pasmo Rove, przez które właśnie ma być przebit tunel, długości siedmiu kilometrów. Nie będzie on wprawdzie najdłuższym tunelem świata, ale ale za to największym. Aby dwa okręty mogły wygodnie około siebie przepłynąć, nowy tunel musi mieć 22 metry szerokości, wysokość wynosić będzie 14 metr. 20 cm. Ilość ziemi, która musi być wydobyta dla przebitcia tunelu, obliczają inżynierowie na 2,186,000 metr. sześciennych, podczas gdy z tunelu symplańskiego, dotychczas najdłuższego na świecie (21 km.), wydobyto tylko 1,058,400 metr. sześciennych ziemi. Tunel Rove już dzisiaj na podstawie planów uważają za arcydzieło sztuki inżynierskiej. Okręty będą przepływały przez tunel za pomocą siły elektrycznej dostarczanej z machin umieszczonych po obu stronach tunelu. Koszta zbudowania tunelu obliczają na 76 milionów franków. Sam pomysł tunelu wodnego nie jest nowy, drogi takie istnieją już od dawna, ale dotychczas przebijano je tylko na niewielką przestrzeń.

— Kosztowności sultana marokańskiego. Petit Journal podaje ciekawą wiadomość, że sultan marokański zastawił swe kosztowności w instytucji zastawniczej w Paryżu. Naturalnie załatwił on tę transakcję przez pełnomocników, będących zapewne wyższymi dostojnikami marokańskimi. W zeszłym tygodniu stawił się oni w paryskim Dorotheum z dwiema mocno okutymi wielkimi skrzynkami i przedstawili pełnomocnictwa, zostawili kosztowności do oszacowania za odpowiednim kwitem. Dla zrobienia inwentarza i oszacowania tychże zawieszono sześciu specjalistów. Wśród drogich kamieni znajdują się okazy niezwyklej piękności, jak szlachetne brylanty wielkości orzechów włoskich starożytnego szlifowania bez oprawy, dalej znaczna ilość pięknych szmaragdów i rubinów oprawnych w biżuterję, będące własnością żon sultana. Wśród tych naramienników, naszyjników i t. p. ozdób, zabranych z haremu, szczególnie godzien jest uwagi wielki diadem ze złota i platyny, wysadzany gęsto szmaragdami, rubinami, diamentami i szafirami najczystszej wody. Suma jaką sultan może za te cenne fanty otrzymać, wynosi 10 milionów franków.

— Japońskie reklamy. Trudno o coś kwiecistszego nad reklamy w Japonii. Pomysłowość w tym względzie jest niewyczerpana. Pewne pismo francuskie podaje kilka wyciągów z ogłoszeń dziennika wychodzącego w Tokio:

Nasze towary wyprawiane są z szybkością kuli armatniej.

Nasz nadzwyczajny papier jest tak mocny, jak skóra słoniowa.

Nasze paczki opakowywane są z taką troskliwością, jaką nowożeńiec ma dla swej ukochanej oblubienicy.

Razemce wejść do naszego sklepu — będziecie przyjęci tak, że po wyjściu tęsknić za nami musicie; nasi subjecci są tak uprzejmi, jak ojciec, który chce wydać córkę za mąż bez posagu. Będziecie zawsze tak przyjęci, jak gdybyście byli promieniem słońca, ukazującym się po dziesięciu dniach pochmurnych.

I Barnum nie obmysliłby nic podobnego.

autora, którym kończy charakterystykę wieszczą Juljusza:

U Słowackiego zserodkowało się wszystko w samej poezji, żaden z naszych wielkich nie wytrwał przy niej dłużej i stale; jako poeta przyciśniętą spóśczeniach, ale oddźwięk znalazł nie za życia, w dziesiątka lat po zgonie dopiero, oddźwięk wzmagający się coraz, przyciśniętą wielkiego rywala. Dziś, kiedy od obrazu nie wymaga się ani anegdoty dziejowej czy prywatnej, ani ilustracji etnograficznej czy topograficznej, rywalizacji z płytą fotograficzną, kiedy żąda się emocji kolorystycznych, nastroju barwnego — i w poezji raczej to, co Słowacki, niż to, co Mickiewicz daje, popłaca Słowacki to jedyny poeta, co poezję dla poezji cenil; co jej nie rzucał, jak ją Mickiewicz i Krasiński rzucili; jemu pieśni były czynami, a poezja zastępowała wszystko — i uciechy życia i szczęście trwalsze.

Choćby wydanie drugie „Dziejów” rozmianami odpowiada wydaniu poprzedniemu, to jednak autor dużo pracy poświęcił na to, aby książkę swą w obecnej edycji postawił na najwyższym szczeblu nauki. Skreślił niektóre mylnie daty i nazwy, a tekst tu i owdzie zgodnie z najnowszymi badaniami zmieniał, bądź skracając go, bądź — gdzie zaszała tego konieczna potrzeba — znacznie rozszerzając. Znajdujemy więc w tym wydaniu zupełnie nowe ustępy, co na pierwszy rzut oka uderza mianowicie w dziale literatury najnowszej. Nie potrzebujemy dodawać, że i ta ostatnia doba doznała sprawiedliwej, miejscami wyczerpującej a zupełnie samodzielnej charaktery-

— Dziecko w szafie ogniotrwałej. Nie zwykły wypadek zdarzył się w tych dniach w Berlinie. Trzyletnia oórczka pewnego rzeźnika bawiła się ze służką w pokoju, w którym znajdowała się szafa żelazna do pieniędzy. Służąca straszyla dziecko, że zamknie je w szafie, a gdy dziecko naprawdę wtoczyło się wewnątrz, udawała, że zatrzasnęła drzwi, aż rzeczywiście drzwi się zamknęły. Służąca zaczęła krzyczeć na gwałt, gdyż drzwi nie chciały się otworzyć, buchalter zaś, który klucze do szafy nosił w kieszeni, pojechał na obiad na jakąś odległą ulicę. Sprawdzone słusarzy z sąsiedniej fabryki szaf żelaznych, lecz szafa, w której dziecko było zamknięte, okazała się tak doskonale zrobioną, że dobić się do niej nie było można. Ponieważ dziecko, odpowiadające zrazu na wołania rodziców, zamilkło zupełnie, wywiercono w szafie otwory, przez które przywołano straż ognia pompowała tlen. Nareszcie powrócił posłaniec, którego wysłano po klucze, i szafę otworzono. Dziecko było nieprzytomne, lecz za staraniem lekarzy przyszło niebawem do siebie.

— Cullinan. Londyńscy szlifierze diamentów czynili starania, aby wspaniały diament Cullinan, który Transvaal ofiarował w darze królowi Edwardowi, został oszlifowany w Londynie, a nie w Amsterdamie, jak pierwotnie zamierzano. Jak donoszą pisma, życzeniu ich stanie się zadość. Do oszlifowania sprowadzono specjalną maszynę; praca zajmie mniej więcej półtora do dwóch lat czasu.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa dramatycznego odbędzie się w niedzielę 29. b. m. punktualnie o godzinie pół do 8. wieczorem w Domu Katolickim w Poznaniu, św. Marcin 69. Goście mile widziani. — Lekcja zaś odbędzie się wyjątkowo też w niedzielę 29. bm. o godzinie 4. po południu w Domu Katolickim. Członków biorących udział w lekcjach prosimy o punktualne przybycie na lekcję.

— Zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek 30. bm. wieczorem punktualnie o godzinie 9. na sali w Domu Katolickim, św. Marcin nr. 69. Na porządku obrad odczyt pana W. Marcinkowskiego na temat: Reformacja Leszna.

— Stowarzyszenie personelu żeńskiego w handlu i przemyśle przypomina szan. członkom wspólne zwiędzenie wystawy obrazów przy ulicy Bismarka jutro w niedzielę 29. bm. w dwóch oddziałach w południe o godzinie 1. i po południu o godzinie 3. pod łaskawym przewodnictwem p. M. K. Ze względu na bardzo zajmującą serję obrazów upraszamy o liczny i punktualny udział. Dla członków ceny niższe. Punkt zborny ulica Bismarka.

— Zwyczajne zebranie Tow. polsko-katol. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 5. po poł. w domu św. Józefa. Na porządku obrad wykład oraz inne bardzo ważne sprawy. O liczny udział członków jak gwałt upraszamy uprzejmie.

— Zwyczajne zebranie Tow. wstrzeźliwości Jutrzenka odbędzie się jutro w niedzielę wieczorem o godzinie 7 i pół na sali dominikańskiej. Na porządku dziennym odczyt bardzo zajmujący, który wygłosi ks. dr. Taczak. Upraszają się szan. członków o jak najliczniejsze przybycie; również i goście są mile widziani.

— Zebranie Wydziału pań Tow. Piętrzym odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 6. wieczorem na sali dominikańskiej. O liczny udział uprasza

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 27. grudnia zgłoszono:

Zapowiedzie: Kupiec Teodor Philipsborn z Jadwigą Angress. Murarz Stefan Thiem z Marjaną Krzywosz. Robotnik Tomasz Tyłki z Marjaną Bienert. Robotnik Antoni Paluszkiewicz z Wiktorją Kosmowska.

Śluby: Kupiec Leon Paradis z Bianką Heilbronn. Kupiec Sally Danziger z Emą Gutkind. Urodzenia. Syna: Robotnik Marcin Piskorz. Budowniczy regencyjny Adolf Tschisch. Kowal Stanisław Leszczyński. Ciesla Michał Jankowski. Szwec Franciszek Nowak. Robotnik Michał Dra-

tyki. Nie pominięto i tu ani jednej, chociaż jako tako wybitnej indywidualności. Obok poprzedniej oceny dzieł pisarzy uwzględniono wszystkie ważniejsze rzeczy, które pojawiły się od roku 1903. A utworów tych jest niemało. Wyspiańskiego: „Noc listopadowa”, „Achilleis”, „Akropolis”, „Cvd”, „Bolesław Śmiały”, „Skalka” zostały krytycznie omówione. Tak samo Żuławskiego: „Wianek mirtowy”, „Dyktator”, „Eros i Psyche”; Kasprowicza: „Uczta Herodjady”; Glińskiego: „Pieśń królewską”; Sienkiewicza (któremu Brückner wogóle poświęcił piękną, obšerną charakterystykę) „Na polu chwały”; Żeromskiego „Popioły”; Tetmajera: „Na skalnym Podhalu” i t. d. i t. d. znalazły swoją dłuższą lub krótszą ocenę. I w tych sądach cechuje Brücknera podziwienia godna obiektywność.

Wogóle znakomite odczucie prądów „młodej Polski” lub, jak chcą inni „modernizmu polskiego” jakie wszędzie w niniejszym dziele znajdziemy, przynosi zaszczyt jego autorowi. Takiego zrozumienia dla ewolucji „dusz współczesnych” szukalibyśmy naprzód np. u Tarnowskiego.

Co głównie jeszcze nadaje całej książce niepospolitą wartość, to ta okoliczność, że autor pisząc o literaturze, daje zarazem wyczerpujący obraz ówczesnej epoki podmalowując jej tło polityczne, wydawnictwa związek pomiędzy nią a społecznym dziełem i tegoż twórcą, wykazuje powody, dla których piśmiennictwo takie a takie przybrało kierunek, objaśnia przyczyny zastoju, rozwoju, odrodzenia, podaje źródła, z których literatura czerpie swoje soki żywotne. W jego oświe-

ta. Palacz Jan Takowski. Słusarz Karol Jawaschek. Szwec Ignacy Jasniak. Malarz Mięczysław Leński. Palacz Fryderyk Forcht. Mistrz tokarski Andrzej Gebel. Niez. A.

Córka: Robotnik Stanisław Łuczak. Lakerik Gustaw Jan Bergen. Elektrotechnik Wincenty Rzaniak. Robotnik Józef Frąckowiak. Szafner August Jenoch. Robotnik Jan Sobiesz-drzyk. Szwec Władysław Zarniewicz. Słusarz Leon Hentschke. Robotnik Franciszek Styburski. Rzeźnik Stanisław Piłarski. Urzędnik bankowy Jan Zelewski. Kucharz Paweł Jurkoc. Niez. J.

Zmarli: Robotnik Stefan Hochwajda, 40 lat. Redaktor Józef Szmyt, 72 lata. Nauczyciel Franciszek Rademacher, 46 lat. Panna Agnieszka Gigas, 66 lat. Zameżna Ludwika Pieczyńska z domu Mittelstaedt, 55 lat. Gospodyni Wiktorja Łagodzka, 66 lat. Wincenty Werner, 1 rok 11 mies. 13 dni. Czesław Iwankowski, 5 mies. 25 dni. Oskar Postler, 20 dni. Felicja Krause, 7 mies. 23 dni. Irena Wegner, 2 mies. 20 dni. Juljusz Schepke, 6 mies. 19 dni. Mieczysław Urbaniak, 1 mies. 6 dni. Małgorzata Hasselbarth, 1 rok 2 mies. 15 dni. Sylwester Paetz, 12 dni. Aniela Kaczmarek, 1 rok 5 mies. 2 dni. Zameżna Wilhelmina Lehmann z domu Karge, 68 lat. Herbert Renn, 1 rok 2 mies. 25 dni.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Sprawa uniwersytetu warszawskiego.

Petersburg, 28. grudnia. Na posiedzeniu komisji oświatowej Dumy wystąpił przedstawiciel ministerjum oświaty, Gerasimow, przeciwko skreśleniu z budżetu sumy 288 tysięcy rb., przeznaczonych na Uniwersytet warszawski. P. Gerasimow twierdził, że około 30 osób, należących do składu profesorskiego uniwersytetu, nie pobiera już pensji w Warszawie, przeniosłszy się do innych uniwersytetów. Żądany kredyt w znacznej części będzie użyty na przebudowę i udoskonalenie gmachu uniwersyteckiego. Nado wyraził pan Gerasimow nadzieję, że od nowego roku szkolnego uniwersytet warszawski zacznie funkcjonować prawidłowo. Gdyby się wszelako na to nie zanosilo, uniwersytet będzie przeniesiony we wrześniu do Saratowa. Wówczas pozostały niewyczerpany kredyt będzie użyty na cele tegoż uniwersytetu w Saratowie.

W sprawie uniwersytetu warszawskiego zamieścił także prof. Pogodin ciekawy artykuł w Słowie petersburskim. Prof. Pogodin oświadcza się zasadniczo za spoleczeniem uniwersytetu warszawskiego; mając wszakże do wyboru alternatywę istnienia czy nieistnienia uniwersytetu w Warszawie, prof. Pogodin sądzi, że lepiej, ażeby istniał uniwersytet nie narodowy. O średniej szkole polskiej pisze prof. Pogodin, że staje się ona wciąż lepszą i coraz mniej zajmuje się polityką.

Obecna nacjonalistyczna Duma nie zatwierdziła projektu uniwersytetu polskiego, a więc polacy powinni starać się jedynie o uzyskanie praw do średniej wyświatłej szkoły polskiej, a nie o powstanie uniwersytetu warszawskiego, którego profesorowie powaliby być angażowani bez różnicy narodowości. I nieszczęśliwie niebezpieczeństwo pozbawienia Warszawy uniwersytetu na czas bardzo długi.

O ochronki polskie w Wilnie.

Wilno, 28. grudnia. Policja rozpoczęła zamknięcie ochronki przy kościółkach tutejszych. Ochronki te, utrzymywane kosztem ofiarości prywatnej, dawały też elementarną naukę niezamodnej dziatwie drobnej mieszczaństwa wileńskiego. To oczywiście krzewienie oświaty pod patronatem duchowieństwa katolickiego uznano — za niepożądaną.

Ochronki przykościelne wileńskie oddawały wielką usługę, nietylko oświecając setki dziatwy ubogiej, ale też i dając przez znaczną część dnia opiekę dziatwie rodziców, zajętych pracą na chleb powszedni.

Sprzeniewierzenie w banku rosyjskim.

Petersburg, 28. grudnia. (TBW.) Urzędowo zaprzeczają podany przez gazety wiadomościom o sprzeniewierzeniu miliona rubli w rosyjskim Banku państwowym. Chodzi tylko o sprzeniewierzenie procentów w kwocie najwyższej 10 tysięcy rubli.

Katastrofa kolejowa.

Falkenberg, 28. grudnia. (TBW.) Wczoraj wieczorem o trzy kwadranse na 9. przejechał pociąg pospieszny na torze Halle—Zegau—Chociebuż, sygnał wstrzymujący i wjechał w bok pociągu towarowego. U pociągu pospiesznego wykołaiła się lokomotywa, a pociągu towarowego, wyrócili się cztery ostatnie wagony. W wagonie salonowym pociągu pospiesznego znajdował się wielki książe sasko-wajmarski, który jednak pozostał nietknięty. W wagonie tym potłukło się tylko kilka butelek. Kilku innych pasażerów odniosło lżejsze rany.

Pożar w Geestemünde.

Geestemünde, 28. grudnia. (TBW.) Hala aukcyjna w tutejszym porcie rybackim stoi od wczoraj wieczora w płomieniach. Pożar powstał skutkiem przypadkowego zetknięcia się przewodów elektrycznych. Straż pożarna całą noc walczyła z ogniem. Dziś rano wzywano do pomocy całą artylerję marynarską, załogującą w Lehe. Do dziś południa pożaru ugasić nie zdołano.

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 27. grudnia 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	—	31,00
grudzień-styczeń	—	31,00
styczeń-luty	—	31,00

Zapiski meteorologiczne

dnia 17. grudnia o 8. rano.

	°C		°C
Borkum zachm.	-1	Sztokholm zachm.	-8
Hamburg zachm.	-4	Haparanda zachm.	-13
Swinoujście zachm.	-8	Petersburg zachm.	-13
Kłajpeda zachm.	-2	Ryga pogoda	-15
Akwizgran zachm.	-1	Wilno pogoda	-13
Berlin zachm.	-7	Wiedeń pogoda	-4
Drezno śnieg	-5	Tryest pogoda	2
Wrocław zachm.	-7	Zurych pogoda	-8
Bydgoszcz zachm.	-10	Lwów pogoda	-16
Aberdeen zachm.	8	Paryż pogoda	-2
Kopenhaga zachm.	-1	Rzym pogoda	7

Targ na bydło.

Berlin, dnia 28. grudnia 1907.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrektora

Na sprzedaż wystawiono:

3846 sztuk bydła rogatego

1733 „ cieląt

6724 „ owiec

12824 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Woły:

- a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najw. 7-letnie . . . 81—84 mk.
- b) młodsze mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone . . . 73—77 mk.
- c) średnio pasione młodsze i dobre pasione starsze . . . 65—66 mk.
- d) mało pasione każdego wieku . . . 59—62 mk.

Buhaje

- a) pełnomięsne, najprzedniejsze . . . 76—79 mk.
- b) średnio pasione młodsze i dobre pasione starsze . . . 67—71 mk.
- c) mało pasione każdego wieku . . . 59—62 mk.

Cielęta:

- a) najwyborowsze cielęta utuczone i nieutuczone i najlepsze cielęta od cyca . . . 100—105 mk.
- b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca . . . 91—97 mk.
- c) ostatnie cielęta od cyca . . . 57—68 mk.
- d) starsze mało pasione cielęta (zarłoki) 58—63 mk.

Owce:

- a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone . . . 80—88 mk.
- b) starsze skopy utuczone . . . 70—78 mk.
- c) średnio pasione skopy i owce (braki) 57—61 mk.
- d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi) . . . 00—06 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary

- a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane . . . 00—57 mk.
- b) mięsiste . . . 55—56 mk.
- c) małosre . . . 51—54 mk.
- d) macory . . . 00—53 mk.

Targ byłbyć miał przebieg spokojny. Kilka-nastu sztuk pozostało niesprzedanych. Targ cielętami poszedł gładko. U owiec interes był powolny, rynku nie uprzątnięto. Targ świński miał przebieg stały i rynek prawdopodobnie zostanie uprzątnięty. Wyborowe okazały płacono ponad notowania. Targ z dnia 1. stycznia r. p. przełożono na 31. grudnia rb.

węży. A nasza literatura ojczyzna, tak silnie z życiem narodowym zespoloną, po utracie wolności jest wielką, pocieszycielką, krzepicielką ducha. Ona świadczy także o niespożytej żywotności naszej, ona przedewszystkim krzewicielką jest drogiego języka naszego, ją też szanować, cenić i ukochać grząco należy.

Tadeusz Mielcarzewicz.

O tryumfach Ignacego Fried-

mana, z ostatnich koncertów bieżącego sezonu, rozpisań się szeroko dzienniki i pisma muzyczne berlińskie, monachijskie i wiedeńskie. Jest to literalnie litania pochwał, jaką mu oddaje cały zastęp wytrawnych krytyków.

Allgemeine Musik-Zeitung w nr. 50, z dnia 13. bm. porównując go z Godowskim i Sauerem, pisze, że Friedman już pod wielu względami i tych mistrzów przewyższa. Signale (Berlin-Lipsk) w nr. 67. mówi o Friedmanie, że jest drugim Paderewskim, jednym słowem wszędzie stawiają go w rzędzie pierwszorzędnych pianistów obecnej chwili, podnosząc ów olbrzymi talent o ólsniwiającej wprost technice, który mimo polskiej narodowości — tak wysoko ocenianą. Wobec tego nie wąpimy, że koncert wybitnego wirtuosa zapewni salę koncertową 19. marca, na którym będziemy mieli sposobność usłyszenia gry jego wykwintnej i tak podziwianej na szerokiej arenie świata muzycznego.

Kursy papierów wartościowych
na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p-popyt; d-podaż; s-zaplasono; n-nieco; ult-ultimo.

Tendencja:	27. siłaba	28. mocna
Dyskonto prywatne	7 1/2	8 1/2
Korony	84,90	85,--
Ruble	213,85	214,10
3 1/2% niemiecka pożyczka państw.	82,40	82,60
3 1/2% pruskie konsola	98,60	98,70
3 1/2%	82,40	82,60
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	89,50	89,50
3 1/2%	--	--
4 1/2% poz. miejska 1896	98,20	98,20
4 1/2% poz. miej. 1894-1903	90,10	90,40
4 1/2% poz. listy zast. ser. VI-X	100,80	100,75
4 1/2% XI-XVII	92,50	93,--
4 1/2% seryja D.	98,40	98,50
4 1/2%	82,--	81,50
4 1/2%	98,40	98,50
4 1/2%	92,50	92,60
4 1/2%	82,--	81,50
4 1/2% rentowe	99,25	99,30
4 1/2%	91,50	92,--
4 1/2%	94,50	94,30
4 1/2% pożyczka chińska 1898	88,50	88,60
4 1/2% japońska	87,40	87,60
4 1/2% rumuńska 1894	79,90	79,90
4 1/2% rosyjska 1902	98,10	98,20
4 1/2% 1905	79,50	79,50
4 1/2% serbiska renta	141,25	141,30
4 1/2% Tureckie losy	114,80	115,50
4 1/2% węgierska renta w koronach	103,25	103,50
4 1/2% polskie listy zastawne	89,50	89,50
Akcje berlińskiej kolei elektr.	169,--	169,25
akcje poznańskiej kolei elektr.	167,--	167,75
akcje austr.-węg. kolei państw. ult.	143,75	144,75
akcje lombardy	28,10	28,--
Baltimore and Ohio	81,60	82,20
Canada Pacific	148,10	150,50
St. Louis St. Francisco obl. kol.	72,40	73,50
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	114,80	115,50
półn.-niem. Lloyd's	103,25	103,50
berlińsk. tow. handl. ult.	162,75	162,50
banku darmstadckiego	125,--	125,50
niemieckiego ult.	222,25	222,75
dyskontowego	169,25	171,10
dresdeńskiego	137,--	137,90
półn.-niem. zakładu kredyt.	117,25	116,50
austryack. zakładu kred. ult.	198,50	198,50
banku wsch. dla handlu i pra.	118,75	119,10
rosyjsk. banku dla hand. zagr.	129,50	129,75
banku Huggers	138,--	135,--
ogólnego tow. elektr.	196,--	195,40
tow. wyrobu drzewa Bendixa	91,--	90,50
tow. berl. masz. Schwarzkopf.	218,--	219,--
bochumsk. leżarni stali	192,25	192,80
chem. fabr. Milcha	225,50	227,50
cukrowni w Wschowie	146,50	145,50
kopalni w Gelsenkirchen	193,40	194,30
kopalni w Harpen	194,50	195,40
tow. młyn. Hermanna	97,80	97,80
kopalni Hohenlohe	176,50	176,75
Laurahuty	214,75	216,--
górnolazkiego przem. żelaz.	98,--	98,50
fabr. masz. Orenstein, Koppel	192,60	191,50
tow. wyr. cementu w Opolu	170,--	170,--
poznańskiej sprytowni	395,--	396,--
kopalni soli w Inowrocławiu	87,--	87,--
tow. chem. Union	200,75	200,--
cukrowni w Kruszwicy	280,10	281,--
Kursy o godz. 3.	198,80	200,80
Akcje austriackiego zakładu kred.	228,75	228,50
banku niemieckiego	171,75	171,10
dyskontowego	225,25	216,25
Laurahuty	225,25	216,25

Tendencja: mocna

Targ na zboże.

Poznań, dnia 24. grudnia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra)	229,--
Zyto 121/22 (holenderskie)	198,--
Jęczmień dla browarów (dobry)	172,--
Owies (dobry)	161,--

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 17. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	22,70	22,00	21,30
Zyto	19,50	19,10	18,30
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	15,90	15,30	14,90

Sydgoszew, dnia 27. grudnia 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	nom.	000-229 mk.
	porośla, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Zyto	dobrze, zdrowe (najm. 121 f.)	195 mk.
	lżejsze gat., porośn. i stęchły	167-187 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	156-160 mk.
	" browarów	159-165 mk.
Groch	na paszę	178-187 mk.
	do gotowania	000-000 mk.
Owies		149-159 mk.
	najjędkiejszy	wyżej notow.

Berlin, 28. grudnia 1907

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzepak.
Styczeń	---	---	---	---	---
Luty	---	---	---	---	---
Marzec	---	---	---	---	---
Kwiecień	---	---	---	---	---
Czerwiec	---	---	---	---	---
Sierpień	---	---	---	---	---
Wrzesień	---	---	---	---	---
Październik	---	---	---	---	---
Listopad	---	---	---	---	---
Grudzień	221,25	211,--	170,25	154,--	69,20
Maj	225,50	211,50	176,50	150,--	70,--

Pod wpływem osłabienia w Ameryce Północnej i tutaj ceny zboża spadły. Za żyto na grudzień początkowo płacono jako tako, lecz po pokryciu zapotrzebowania znowu nastąpiła zniżka. W owsie i kukurydzę nastąpiły tylko nieznaczne zmiany. Olej rzepakowy początkowo zaniedbany, później znacznie się poprawił. — Powietrze: pochmurno.

Wrocław, dnia 27. grudnia 1907.

Notowania prywatne.

Pszonica biała mocna	19,90-21,90-22,50
" żółta stała	19,90-21,80-22,40
Zyto mocna	19,00-20,10-20,60
Jęczmień dla browarów spok.	17,50-18,00-18,50
Jęczmień stała	16,50-16,00-16,25
Owies spok.	15,10-15,70-16,20

Groch do gotow. biały mocna	18,00-19,00-20,00
na paszę spok.	16,00-17,00-00,00
" Wiktoria spok.	22,00-22,50-24,00
Zubin żółty bez interesu z niebieski pożądanym	11,50-12,50-00,00
Wika spokojnie.	9,50-10,50-20,00
Kukurydza spokojnie.	00,00-15,00-16,00
	00,00-16,25-17,--

Nasiona olejne:

Siemię lniane, spokojnie.	21,00-23,00-25,00
Rzepak zimowy spok.	24,00-26,00-28,50
Siemię konopne.	22,00-24,00-25,00
Kuchy raspiowe szlaskie mocniej	14,25-14,75
" obce, stałe	14,00-14,25
" lniane szlaskie	15,00-15,50
" obce spokojnie.	14,50-15,50
" palmowe spok.	14,00-14,50

Nasiona koniesyny.

Koniesyna czerwona spok.	40,00-60,00-63,00
" biała spokojnie	25,00-45,00-55,00
" szwedzka stała	40,00-65,00-70,00
Tymotka bez int.	30,00-24,00-80,00
Seradela bez interesu	8,50-11,00
Inkarnatka spokojnie.	17,00-19,00
Pazenne otręby	12,75-13,25
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80-2,00
Mąka kartoflana przednia pożądanym	00,00-23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00-23,25
Siano	3,50-3,80
Słoma za 600 kg.	85,00-87,00

Mąka spok. za 100 kg. z mieschem, bruto:	
Pszonka piękna, stała.	31,75-32,25
Zytinia piękna, stała.	30,25-31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25-30,00
Zytinia mąka na paszę.	13,50-14,25

Wrocław, dnia 27. grudnia 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica biała	22,50	21,90	21,80
" żółta	22,40	21,80	21,70
Zyto	20,60	20,00	19,90
Jęczmień	16,00	15,80	15,70
dla brow.	18,50	18,00	17,90
Owies	16,20	15,70	15,60
Groch Wiktoria	23,50	22,50	21,50
Rzepak mały	20,00	19,50	18,80
Rzepak	23,00	---	26,00

Targ na cukier.

Magdeburg, 28. grudnia 1907.

Surowiec prd. I 68 proc. (bez worka)	3,70-3,50
" prd. II 75 proc. (")	7,90-3,10

Tendencja: mocna

Rafinada w głowach (bez beczki)	13,50-19,62 1/2
Cukier kryształowy (właśnie worka)	19,25/19,87 1/2
Rafinada (")	18,75/18,87 1/2
Melis (")	---

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
grudzień	19,90	20,00
styczeń	19,90	20,00
luty	20,20	20,30
maj	20,70	20,75
sierpień	20,95	20,05
październ.-grudzień 1908	19,55	19,70

Tendencja: mocna

Targ na zboże.

Poznań, dnia 27. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policji miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnia cena
Pszonica (najwyż. najniż.)	---	---	---	22,00
Zyto (najwyż. najniż.)	---	---	19,50	19,40
Jęczmień (najwyż. najniż.)	---	---	---	---
Owies (najwyż. najniż.)	---	16,60	---	16,25
Słoma prosta	---	---	---	0,00-0,00
Siano	---	---	---	0,00-0,00

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 27. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policji miejscowej.

	Cena		
	najw.	najm.	średn.
Groch	---	---	---
Soczewica	---	---	---
Groch długi	4,00	3,50	3,75
Ziemniaki (od kulki za 1 kg.)	1,60	1,40	1,50
Wolowina (od brz. za 1 kg.)	1,60	1,30	1,40
Wieprzowina	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,60	1,40	1,50
Słonina	1,60	0,00	1,60
Masło	2,80	2,60	2,70
Jajka	1,20	1,00	1,10
Jaja za ropę	5,00	0,00	5,00

Targ na bydło.

Poznań, dnia 27. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Spędzono:	
15 sztuk bydła rogatego	
125 " świń chudych tustych	
25 " cieląt	
17 " owce	
4 " kós	
37 " prosiąt	
Razem 288 sztuk bydła.	

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Wół	---	---	24-27	---
Wółczaki i jałowki	---	35-38	27-30	---
Stadniki	---	35-38	---	---
Krowy	---	27-30	21-24	---
Swinie	45	43-44	39-41	36-42
Cielęta	---	42-46	38-38	---
Owce	---	32-33	---	---
Krowy dojne za szt.	---	---	---	---
Warehlaki za parę	---	---	---	---
Prosiąt parę	---	---	---	---
Interes: ożywiony				

Magazyn mebli
J. Krakowski
mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak i
pojedyncze sztuki, oraz me-
ble wyściełane, marmury i
lustra po najtańszych cenach.

Korzystna oferta jak rzadko!
Wielką ilość pierwszorzędnych no-
wych i prawie nowych

pianin

z krzyżowymi strunami systemu żelaznego, z naj-
wspanialszym wyposażeniem mam z powodu zakup-
na składni stawnych fabrykatorów, znacznie
niższej oryginalnych cen fabrycznych na sprze-
daz, na życzenie także na odpłatę.

B. Neumann,
hurtowny skład fortepianów.
Ul. Bismarka 10., part. i I. piętro.
Największy magazyn sprzedaży mia-
sta Poznania i W. Księstwa.

Jedyny skład firm światow.
Blüthnera, Ibacha, Irmlera,
Feuricha, Kapsa, Quandt, Spinnagla,
Mamborga, Schimmela, Schwechtana,
Thürmera, Winkelmana.

Godziennie przedstawienie prawdziwie amerykańskie
Pianoli Themodist.
(Najnowsze ulepszenia.)

Dr. Karwowski,
spec. w chorobach skórnych i pęcherza
wyjechał
na kilka dni.

Bieliznę damską, męską, dziecięcą,
płótna, ręczniki, bieliznę stołową,
kompletne wyprawy.

Spejalność:
Wyprawy dla niemowląt
poleca w najlepszym wykonaniu po cenach najniższych
skład i fabryka bielizny
A. Modzelewicz
właśc. W. Brodział,
ul. Wrocławska 31 (przy Zielonej Aptece).

Kupujcie
papiery listowe i koperty
wyrobu jedynej polskiej fabryki
S. W. Niemojewskiego we Lwowie.

Wyroby te są równie dobre a nie droższe od niemiec-
kich. Opakowania i ozdoby gustowne, oparte wyłącznie na
motywach swojskich.

Bardzo stósonwe
na podarki gwiazdkowe.
Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach i składach
papieru tak w Poznaniu jak i w większej części miast na
prowincji: Skład główny dla sprzedających z drugiej ręki u
F. K. Ziółkowskiego & Spl.
w Pleszewie.

Oryginalne francuskie
wino św. Rafała
cudownie oddziaujące
**|| chorym na żołądek ||
|| blednicę i nerwy. ||**

Od 30 lat polecane przez profesorów i leka-
rzy wszystkich krajów. Cena butelki 3,50 mk.
Stowarzyszenie sprzedających wino św. Ra-
fała. Compagnie du Vin St-Raphael Valence.
(Drome-France.) W Poznaniu do nabycia w
Czerwonej aptece J. Czarnikau'a, Rynek 37.
W Berlinie w aptece zgorzelickiej H. Smy-
czyńskiego, ul. Zgorzelicka 48 (Görlitzerstr. 48)

Robótki.
Serwetki, wstawki, chodniki rozp.
Tiule, materje siatkowe i t. d.
Włny i bawełniczki białe i kolorowe

Fartuchy
Wstążki
Obsady
Halki
Ponczochy
Parasole

Krawatki
Kołnierzyki
Mankiety
Rękawiczki
Skarpetki
Szelki

Trykotaże damskie i męskie
poleca po cenach umiarkowanych.
A. Dybicka
Poznań, św. Marcina nr. 61.

Jan Żurawski
ozłotnik i jubiler. ozłotnik
POZNAŃ, ul. Podgórna nr. 8
— naprzeciw hotelu francuskiego. —
Wielki wybór wyrobów ze złota i srebra,
Broszki, kolczyki, pierścionki, bransoletki,
obraczki ślubne. XXXXXXXXXXXXXXX
Allenida: zastawy, sztuczne i t. d. XXXX
Zegarki złote, srebrne, damskie, męskie.
Podarki okolicznościowe.
Zakup starego złota i srebra.

Kilka pewnych
hipotek
od 1,000 do 20,000 mk.
po dobrym procencie mamy na
sprzedaz.

Drwęski & Langner
(Marcin Biedermann)
Poznań, ul. Rycerska nr. 38.



Obuwie oszczędza

ten, kto używa do czyszczenia pasty z koniczynką, w patencie niemieckim zastrzeżonej pod nr. 69945. Premiiowana złotymi medalami. Wszędzie do nabycia. Przy kupnie proszę zważać dokładnie na powyżej podane opakowanie. Cena za pudełko 20 fen.

Baczność przy zakupie nalewek!

Imponujący popył na prawdziwe B. Kasprowicza nalewki z owocami itd. stworzył setki fabrykantów, a niestety wielu wyrabia wprost niemożliwy towar, dostarczając nalewkę wiśniową prawie bez wisien lub wprost z tak zwanej esencji nalewkowej. **Aby wyróżnić moje, przestałem wogóle prowadzenia słowa „nalewka“ a prowadzę znacznie ulepszone pod prawnie zatwierdzoną nazwą „nalewajka“ i proszę żądać wszędzie**

Nalewajek z owocami) wiśniowej, śliwkowej, porzeczkowej itd
Nalewajek krystalizowanych) jarząbkowej, śliwkowej, pomarańcz.
Nastójki z owocami z kilku gatunków owoców.

B. Kasprowicz.
 Fabryka Gorzelnia Wyłocznia.
 Berlin Gniezno Hamburg.
 Ostatnia nagroda i Złoty medal w Bernburgu.

Skład hurtowny i detaliczny na Poznań przyjął firma **Hipolit Robiński, św. Marcin 23., telefon 1987.**



Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

warsztat ślusarski dla robót budowlanych i krat

na ulicę Garncarską nr. 4.
 Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.
 Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski ul. Garncarska 4.

Telefon 1712. Telefon 1712.

Rzadko piękne, nadzwyczaj szlachetne magnackie deszczówki,

górnio-węgierskie, roczniki 1904 i 1905, pyszne, pełne charakteru, zupełnie czyste, w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku, osobliście u rzeczywistych producentów magnackich w Tokaj Hegyalja zakupione, umiejętnie pielęgnowane

wina górno-węgierskie,

odstawkowe, pełne, jedno i dwupuntowe, pyszne maślacze i ciężkie tokaje, roczniki 1901, 1904 i 1906, poleca po cenach najprzystępniejszych

Aleksander Januchowski
 właśc. A. Januchowski & W. Salkowski
hurtowny handel win w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.
 Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Polecam się do dostawy

chudego bydła do wyczu

także rozplodowego z Bawarii, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji pod korzystnymi warunkami. Kupuję także

każdą ilość tłustego bydła jagniąt i świń.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

Magazyn mebli i dekoracji Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator poleca swój bogato zaopatrzonej skład udzielając na czas gwiazdkowy 10% rabatu.

Poznań, św. Marcin nr. 32.
 — Telefon 1268. —

DRYGAS Fortepiany i harmonia

— tanio a rzetelnie poleca —
A. DRYGAS.
 POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

We wtorek, dnia 31. b. m. będą biura nasze zamknięte.

Bank Przemysłowców.

Zakład fotografii artystycznej Atelier Rubens dawn. E. Mirska

w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim 3 wykonuje fotografie wszelkiego rodzaju. Zbiorowe albumy, akwarele. Portrety olejne już za 10 marek.

Katowice. **Bank** Katowice. Tel. nr. 1494. Tel. nr. 1494.

Koehler & Janiszewski

w Katowicach przy ulicy Dyrekeyjnej (Direktionsstr.) nr. 4, tuż przy dworcu

wymienia monety zagraniczne. — Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, akcje przemysłowe i bankowe. — Uskutecznia zlecenia giełdowe na zakup i sprzedaż papierów wartościowych zarówno na giełdzie berlińskiej jak i na giełdach zagranicznych. — Przyjmuje depozyty na dowolne terminy, oprocentowując takowe od dnia wpłaty, stosownie do stanu rynku pieniężnego. — Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące (Contocorrents) na warunkach nader dogodnych. Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące.

Od 1-go września 1907. roku filja w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plessersstr.) nr. 22, pomiędzy ul. Modrzejowską a pl. Wilhelma (Wilhelmsplatz).
 Mysłowice.

Niezaprzeczenie największy wybór. Brylanty, złote łańcuchy i wszelkie wyroby złotnicze kupuje się najkorzystniej u

St. Mańczaka

fachowy od lat 24 praktykujący złotnik i jubiler, etablow. 1891. Poznań, teraz ulca Berlińska nr. 7. Telefon nr. 640. Największy zakład złotniczy w Poznaniu i Księstwie.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy, w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

NOWE KURSA HANDLOWE

rozpoczynają się w mojej szkole handlowej 2. stycznia Gruntowna i praktyczna nauka przez doświadczonych i rutynowanych siły nauczycielskie. Czas trwania kursu 8 miesiące.

Osobny kurs uzupełniający w stenografii i pisaniu maszyną dla stenotypistów do perfekcji w pisaniu 100 zgłosek w minucie. Pisanie w debatach do 150 zgłosek. Kaligrafia i pisanie okrągłe także w osobnych kursach.

Prospekty na żądanie. Praktyczne podręczniki o książkowości i wekslach w języku polskim i niemieckim własnego nakładu. Wysyłka za zaliczką. Rewizje i regulacje ksiąg handlowych i gospodarczych.

TEOFIL PREISS.

Dyrektor.
 ul. św. Marcin 24. II

Zakład zał. 1893 r. Telefon 1266. Zgłoszenia i prospekty także ul. Nowa 7 w składzie.

Plugi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, najnowszej konstrukcji, każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy. Dotychczas sprzedalem ich około 3 800, co najlepiej jest poleceniem

Patentowany plug „Fenix“

piętrowy samochód, do głębokiej orki, bardzo rozpowszechniony, zaleca się lekko chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawiania głębokości orki.

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn. Adr. do listów: A. Bryliński Poznań-Posen. Adr. do teleg. A. Bryliński Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. nr. 69. Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plugów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności począwszy od 1 marki i płaci

Za rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za półrocznem	„	4 1/2%
Za kwartalnym	„	4 1/4%
Za każdorazowe żądanie	„	4%

Adres:
Związek Ziemiań
 Poznań-Posen
 ulica Wiktorji 2. ptr.

